

Kryptowaluty. To rynek o ekstremalnym ryzyku, który bez regulacji będzie generował kolejne kryzysy **str. 10**



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Produkcja soli przestaje się w Polsce opłacać. Przyczyna to import z Afryki i wewnętrzna konkurencja **str. 11**

BIZNES

Gazeta Krakowska

Wtorek
21.04.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 92 (23 733)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Szymbark. Budowa mostu nad Ropą skończona. Otwarcie przeprawy w maju **str. 4**



FOT. JERZY ZABORSKI

Przy byłym obozie w Brzezince powstał taras widokowy. Jest na wysokości 9 metrów **str. 5**

Cracovia zmienia trenera. Bartosz Grzelak ma uratować „Pasy” przed spadkiem **str. 16**



FOT. GOL24

TO CZĘŚĆ PROJEKTU PODŁĘŻE-PIEKIELKO

W czerwcu z nowego przystanku odjadą pociągi do Marcinkowic str. 3



FOT. ALICJA FAŁEK

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Władze Zakopanego przygotowują się do uruchomienia nowego programu lojalnościowego dla odwiedzających. Zakopiańska Karta Turysty będzie nie tylko zbiorem zniżek, ale stanie się cyfrowym asystentem ułatwiającym pobyt pod Giewontem.

– Osoba, która w hotelu czy pensjonacie uiszcza opłatę miejscową, otrzyma kod QR. Będzie musiała potwierdzić swoją tożsamość, wchodząc w system, i wówczas na okres pobytu będzie miała ak-

tywne pakiety. Na tę chwilę bazujemy tylko na kodach QR. Zobaczymy, jakie będzie zapotrzebowanie i czy będzie potrzeba wygenerowania karty plastikowej, podobnie jak w przypadku Karty Mieszkańca – wyjaśnia Iwona Grzebyk-Dulak.

Urząd Miasta stawia na szeroką bazę atrakcji, która ma być odporna na kapryśną aurę. Choć lista konkretnych punktów zostanie upubliczniona w majówkę, wiceburmistrz zapowiada, że obejmie ona kawiarnie, restauracje oraz klubowe atrakcje turystyczne regionu. Partnerzy mogą liczyć na intensywną promocję, wzorowaną na sukcesie

Karty Mieszkańca, która doczekała się już obszernej, 80-stronicowej publikacji prezentującej ponad 120 podmiotów.

– Chcemy zachęcić przedsiębiorców poprzez działania promocyjne. Podobnie jak przy Karcie Mieszkańca będziemy chcieli tych partnerów mocno promować, żeby mieli realną korzyść z przyłączenia się do projektu. Turysta, który będzie aktywował kod QR, otrzyma szereg zniżek. Rozmawiamy z wieloma podmiotami prężnie działającymi na naszym rynku i ich zainteresowanie włączeniem się w projekt bardzo nas cieszy – podkreśla wiceburmistrz.

Czytaj str. 4

POWIAT NOWOTARSKI. JEDNA OSOBA ZOSTAŁA RANNA I PRZETRANSPORTOWANA DO SZPITALA
Wybuch gazu w Maniowach. Budynek klubu LKS Lubań w ruinie



FOT. LUKASZ RAPCIAK/MALOPOLSKA ALARMOWO

Do wybuchu doszło wczoraj po południu. Przy zabezpieczeniu gruzowiska pracowało 50 strażaków. Jedna osoba obecna w budynku została poszkodowana – z oparzeniami przewieziono ją do szpitala

Kolejarze karczują chaszcze. „Szczucinka” powróci na szlak

PKP przygotowuje reaktywację linii nr 115 Tarnów-Szczucin. Ostatni kurs popularnej „Szczucinki” odbył się w roku 2000. Potem torami zawiłała dzika roślinność **str. 3**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



9 772353 614029



W Nowym Sączu nie ma całodobowej apteki. Poseł proponuje reformę **str. 4**

Jutro w Gazecie Krakowskiej Strona Zdrowia

● Pierwsze śniadanie to naprawdę obowiązkowy posiłek, który pomaga chronić organizm przed rozwojem wielu chorób i wpływa na lepszą koncentrację

Marek Mazurkiewicz
publicysta



NIE LĘKAJCIE SIĘ. TYM RAZEM NA WĘGRZECH

Nie lękajcie się - to słynne zawołanie, wypowiedziane przez Jana Pawła II w czasie homilii inaugurującej jego pontyfikat 22 października 1978 r., do dziś zachowuje swoją symboliczną moc. Wtedy i dziś traktowane jest nie tylko jako główne hasło jego teologicznego programu, ale także jako wezwanie, które adresował do narodów państw Europy Środkowowschodniej, pogrążonych wtedy w uścisku komunistycznych reżimów.

Papież Polak ten apel wzmocnił w Warszawie w 1979 r., kiedy na Placu Zwycięstwa wołał, by Duch odnowił oblicze ziemi. W ocenach historyków i politologów wsparcie moralne, jakie Jan Paweł II udzielał polskiej „Solidarności” oraz innym ruchom dysydenckim w krajach byłego bloku wschodniego w latach 80. ubiegłego wieku, było jednym z kluczowych czynników, które osłabiały komunizm.

Wsparcie to, w połączeniu z determinacją ówczesnego prezydenta USA, Ronalda Reagana oraz katastrofą gospodarczą państw komunistycznych, zbudowało „masę krytyczną”, która pozwoliła wywołać w Europie Środkowowschodniej falę demokracji. Ostatecznie jednak to brak lęku dał siłę Polakom, Węgom, Czechom, Słowakom, Niemcom i Rumunom, by jesienią 1989 r. obalić mur dzielący kontynent.

Do tej silnej symboliki nawiązywał bezpośrednio Péter Magyar, który w minioną niedzielę odniósł spektakularne zwycięstwo wyborcze na Węgrzech, pokonując Viktora Orbána. Słowa „Nie lękajcie się”, po węgiersku „Ne féljetek”, były jego głównym hasłem wyborczym, ale także wezwaniem do odwagi wobec władzy i mobilizacją do udziału w demonstracjach. Słowa te dały Węgrom nadzieję, że ich kraj ma szansę na powrót do normalności.

Tisza otrzymała ogromny mandat zaufania. Zdobywając 137 ze 199 mandatów w węgierskim parlamencie, partia Magyara skorzystała z mechanizmów wyborczych, które miały wspierać Fidesz Viktora Orbána. Wygrana wyborcza daje Magyarowi szansę na zmianę węgierskiego ustroju.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
11°C



MIN
2°C

Wiatr pn.-wsch. 10-15 km/h
W ciągu dnia przewaga chmur, ale momentami pokaże się słońce

JUTRO

MAX
14°C



MIN
6°C

Wiatr pn.-zach. 10-15 km/h
Częściowe zachmurzenie z przejaśnieniami i trochę cieplej niż we wtorek

ZDJĘCIE DNIA

Mieszkańcy Nowego Sącza i Sądeckizny pokazali, że można na nich liczyć. W niedzielę przy kościołach prowadzona była zbiórka zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Sądeckie Hospicjum”. Zbiórkę prowadziło 250 wolontariuszy (na zdj.). Każdy, kto przekazał datkę na rzecz Sądeckiego Hospicjum, otrzymywał żonkila lub żonkilową kartkę. Udało się zebrać 246 tys. 777 zł 51 gr. Kwiaty przekazało małżeństwo z Rożnowa - Wanda i Marek Pawłowscy.
Alicja Fałek



FOT. SADECKIE HOSPICIUM

ROZMOWA DNIA

Smartfon zmienił wszystko, internat towarzyszy młodemu człowiekowi cały dzień

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z prof. Jackiem Pyżalskim, pedagogiem i badaczem nowych technologii z UAM w Poznaniu

Panie profesorze, jakie wnioski płyną z polskiego raportu EU Kids Online 2026?

Od 60 do 75 procent badanych uczniów deklaruje, że nie potrzebuje wsparcia edukacyjnego w związku z różnymi zagrożeniami, bo uważa, że ma wystarczającą wiedzę. To oznacza, że mamy silne przekonanie młodych ludzi o własnych kompetencjach cyfrowych, co jest wyzwaniem dla edukacji.

Widać brak dorosłych w tym świecie.

Tak, to drugi ważny wniosek. Kiedy pytamy młodych ludzi, czy rodzice rozmawiają z nimi o zagrożeniach w internecie, to odsetek odpowiedzi „nigdy” albo „prawie nigdy” sięga 40 proc. Podobnie wygląda to w przypadku szkoły. Można więc powiedzieć, że część młodych ludzi funkcjonuje w środowisku cyfrowym bez wsparcia dorosłych.

Zwraca pan też uwagę na zmianę urządzeń technicznych.

Tak. W życiu młodych ludzi komputery czy laptopy praktycznie przestały istnieć jako główne narzędzie łączenia się z siecią, a dla części z badanych

smartfon jest jedynym narzędziem dostępu do sieci.

Co to zmienia?

Powoduje ciągłość bycia online. Widać takie zjawiska jak bezmyślne scrollowanie, ale obraz jest bardziej złożony. Na przykład tylko 20 procent uczniów deklaruje, że często korzysta ze smartfona podczas lekcji. Około połowa robi to rzadko lub wcale, co stoi w sprzeczności z obiegowym przekonaniem, że uczniowie cały czas korzystają z telefonów podczas zajęć.

Pojawia się pytanie o sens zakazu przynoszenia smartfonów do szkoły.

Tak i tutaj warto rozróżnić dwie rzeczy. Regulowanie korzystania z telefonu na lekcji, tak aby nie zakłócał procesu dydaktycznego, ma uzasadnienie i jest akceptowane przez 65 proc. uczniów. Zakaz przynoszenia telefonu do szkoły spotyka się z dużo niższą akceptacją i budzi wątpliwości co do skuteczności.

A jak wygląda wpływ sztucznej inteligencji na edukację?

Widzimy, że istnieje ryzyko delegowania wysiłku poznawczego, czyli sytuacji, w której uczeń przestaje samodzielnie myśleć i polega wyłącznie na narzędziu. Dodatkowo narzędzia te mogą wzmacniać uprzedzenia obecne w danych, na których zostały wytreno-



FOT. UAM

PRZYRODA

Jeże zagrożone

Jest wiosna i jeże masowo giną pod kołami. Na trzydziestokilometrowym odcinku powiatowej drogi naliczyłem w niedzielny poranek cztery zabite sztuki. Jeże przechodzą przez drogi w poszukiwaniu partnerów czy nowych miejsc życia. Kolczasta zbroja bardzo skuteczna w obronie przed lisem czy psem przegrywa z kretesem z samochodową oponą. I nie ma co liczyć, by zwierzę opanowało technikę szybkiego przebiegania przez drogi. Na dodatek przybył kolejny śmiertelny wróg. I to w miejscu pozornie bezpiecznym. Do tego z pozoru ekologiczny i przyjazny naturze. To samobieżne, napędzane energią słoneczną kosiarki do trawy. Coraz bardziej popularne i wygodne. Maszyna mapuje trawnik i po naładowaniu kosi trawnik bez nadzoru człowieka. Coś w rodzaju dobrze znanych robotów sprząających mieszkania. Nie powiem, fajne urządzenie, lecz jeśli zostanie ustawione na nocną zmianę zdekapituje każde żywe stworzenie na swojej drodze. Po zmroku na łowy wyłażą ropuchy, żaby i padalce. Oraz jeże. Nisko skoszony trawnik ułatwia dostęp do dżdżownic i ślimaków, a to główne pozycje w menu drobnych drapieżników. Albo nie zdążą uciec przed maszyną, albo instynktownie znieruchomią w nadziei, że intruz ich nie zauważy. Jeśli jednak przeprogramować kosiarkę na dzienny tryb pracy, to straty będą minimalne lub żadne.

Czy dorośli mają dziś realną kontrolę nad tym, co dzieci robią w internecie?
Pełna kontrola jest bardzo trudna. I wątpię, aby była konieczna. Natomiast możliwe i pożądane jest budowanie relacji, w której dziecko chce mówić o swoich doświadczeniach i zgłasza problemy. To jest znacznie ważniejsze niż próba całkowitego nadzoru.

Jakie przesłanie płynie z badań?

Powinniśmy odejść od myślenia o młodych ludziach wyłącznie jako o ofiarach internetu. Mają oni pewne kompetencje, doświadczenia i świadomość zagrożeń. Rola dorosłych polega nie tylko na ochronie, ale też na wzmacnianiu ich umiejętności radzenia sobie w środowisku cyfrowym. (PAP)

Raport EU Kids Online 2026

to badanie uczniów w wieku od 10 do 16 lat. Stanowi polską część międzynarodowych badań porównawczych. Badanie zrealizowano w 80 wylosowanych szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Ankiety wypełniło ponad 1600 uczniów.

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Tarnów będzie kwitł begoniami i pelargoniami przez cały sezon

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Rozpoczyna się wielkie sadzenie kwiatów na tarnowskich skwerach, a także w donicach na Starówce. Rośliny dobrano w taki sposób, aby zdobiły miasto niemal przez cały rok.

Na zakup kwiatów, które trafią na miejskie swery przeznaczyło w tym roku 76 tysięcy złotych. Kwota ta starczy w sumie na 30 tysięcy sadzonek, czyli będzie ich nieco mniej niż przed rokiem. W przetargu wyłoniona została już firma - Gospodarstwo Rolnicze z Łososiny Dolnej, które dostarczyć ma zamówione kwiaty do miasta.

Będą to przede wszystkim begonie (ponad połowa wszyst-

kich sadzonek). Dużo zamówiono też pelargonii - ponad 3 tysiące sztuk, a także niecierpki, aksamitki, pacioreczniki, komarzyce, szalwie i werbeny.

- Wybraliśmy takie odmiany kwiatów, które są odporne na warunki atmosferyczne i dobrze radzą sobie w środowisku miejskim. Przy ich doborze kierowaliśmy się również tym, aby były to rośliny, które kwitną długo, przez cały sezon - mówi Marek Kaczanowski, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej w Urzędzie Miasta Tarnowa.

Nowe kwiaty będą pojawiały się w mieście stopniowo. Pierwsze zostaną posadzone przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Większość z zamówionych sadzonek dotrze do miasta po „zimnych ogrodnikach”. ©©



Wybrano takie odmiany kwiatów, które będą piękną ozdobą miasta

21 KWIETNIA

Imieniny obchodzą: Aleksandra, Anzelm, Apoloniusz, Bartłomiej, Bartosz, Feliks Konrad, Roman

1939 – prezydentem Krakowa został Bolesław Czuchajowski. 8 maja 1941 trafił do Auschwitz, gdzie został rozstrzelany

1988 – w krakowskim więzieniu na ul. Montelupich wykonano ostatni w Polsce wyrok śmierci na Stanisławie Czabańskim, skazanym przez sąd w Tarnowie za gwałt i morderstwo



FOT. LUDWIK KOSTUŚ

21 KWIETNIA 1368

Król Kazimierz Wielki wydał Statut żupny. Żupy w Bochni i w Wieliczce stały się przedsiębiorstwami królewskimi (na zdj. zamek żupny w Wieliczce). Określono zarobki górników. Monopol na handel solą dostali mieszkańcy z Krakowa, Bochni i Wieliczki

Trwają przygotowania do reaktywacji „Szczucinki”

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Niedawno minęło 26 lat od momentu ostatniego przejazdu pociągu pasażerskiego linią kolejową nr 115 Tarnów - Szczucin. PKP przygotowują się teraz do reaktywacji popularnej „Szczucinki”.

Ostatni kurs na linii Tarnów - Szczucin odbył się w niedzielę, 2 kwietnia 2000 roku. Od tego czasu torowisko popadało w ruinę, szyny zarastały krzakami. Przejazdny był jedynie odcinek z Tarnowa do Żabna, który kilka razy w roku pokonują pociągi towarowe.

W ostatnich latach pojawiały się różne pomysły na to, jak zagospodarować nieczynną od dłuższego czasu infrastrukturę. Rozważano m.in. rozbiorke torowiska i wybudowanie na jego miejscu ścieżki rowerowej. Pojawiały się też pomysły uruchomienia szynobusu na trasie z Tarnowa do Dąbrowy Tarnowskiej. Lokalne samorządy nie doszły jednak ostatecznie do porozumienia w sprawie ich finansowania.

Usunęli chaszcze z torów

Przełom nastąpił pod koniec ubiegłego roku, gdy wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz ogłosił powrót „Szczucinki”. Już w styczniu tego roku odbyły się pierwsze spotkania konsultacyjne przedsta-



FOT. SPOTTED DĄBROWA TARNOWSKA I OKOLICE

Kolejarze usuwają chaszcze, które przez lata zarosły tory nieczynnej „Szczucinki”

wicieli PKP z samorządowcami, a także z przedsiębiorcami z regionu w sprawie reaktywacji linii kolejowej nr 115 Tarnów - Szczucin. W ostatnim czasie rozpoczęły się też pierwsze prace na torowisku nieczynnej „Szczucinki”.

- Obecnie zakończyliśmy wycinkę krzewów na odcinku Żabno - Dąbrowa Tarnowska, a do końca bieżącego miesiąca planujemy także usunięcie drzew. 15 kwietnia rozpoczęła pracę koparka, która umożliwi ocenę stanu infrastruktury na tym odcinku - informuje Dorota Szalacha z zespołu prawnego Polskich Linii Kolejowych S.A.

Zakres robót

Według koncepcji przygotowanych przez kolej pociąg na tej trasie miałyby rozwijać prędkość do 120 km/h. Na odcinku Tarnów - Żabno przewidziana jest do tego przebudowa wszystkich obiektów inżynierskich, podtorza oraz rewitalizacja peronów i całej infrastruktury pasażerskiej z dosto-

PKP Polskie Linie Kolejowe jeszcze w pierwszej połowie roku zamierzają ogłosić przetarg na rewitalizację „Szczucinki”

sowaniem jej do aktualnych wymogów.

Na dalszym odcinku w kierunku Szczucina zakres prac będzie jeszcze większy, ponieważ ze względu na aktualny stan infrastruktury trzeba będzie wykonać jej gruntowną odbudowę.

Dużym wyzwaniem związanym z rewitalizacją „Szczucinki” będą przejazdy kolejowo-drogowe. Na samym odcinku do Żabna jest ich 30, a dalej w kierunku Szczucina kolejnych 81. Aby pociągi mogły swobodnie przemieszczać się tą linią, większość z nich musi być zlikwidowana.

Zgodnie z harmonogramem opracowanym przez kolej jeszcze w pierwszej połowie roku PKP zamierzają ogłosić przetarg na rewitalizację „Szczucinki” w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Do 2030 r. miałyby zostać oddane do użytku pierwszy odcinek linii między Tarnowem a Żabnem.

Koszt pierwszego etapu oszacowano na 250 mln złotych. Na budowę kolejnego odcinka do Szczucina PKP musi wydać aż 332 mln złotych.

- Kontynuujemy opracowanie zakresu robót, który obejmuje między innymi przejazdy kolejowo-drogowe. Analizujemy również dalsze kroki, w tym związane z zabezpieczeniem odpowiednich środków finansowych dla inwestycji - przekazała „Gazecie Krakowskiej” Dorota Szalacha. ©©

Przystanek Nowy Sącz Chelmiec już gotowy. W czerwcu odjadą z niego pociągi

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

NOWY SĄCZ. Zniknęło ogrodzenie przy wiadukcie nad ul. Krakowską, gdzie znajduje się teraz przystanek Nowy Sącz Chelmiec. Już w czerwcu odjeżdżać będą stąd pociągi.

Choć nie ma jeszcze oficjalnej daty, to na Portalu Pasażera opublikowany został wstępny rozkład jazdy pociągów na trasie Nowy Sącz - Marcinkowice. Wynika z niego, że ruch na tym

fragmencie linii kolejowej 104 Chabówka - Nowy Sącz wznowiony zostanie 14 czerwca. Pierwsze składy z Nowego Sącza do Marcinkowic odjeżdżać będą po godz. 5, a ostatnie przed godz. 23. W ciągu dnia zaplanowano aż 14 par pociągów, mniej więcej w godzinnych odstępach. Podróż między Marcinkowicami a Nowym Sączem ma trwać 16 minut, a po drodze pociąg będzie zatrzymywał się na przystankach Nowy Sącz Chelmiec i Nowy Sącz Miasto.

Pierwszy z przystanków, czyli Nowy Sącz Chelmiec, jest

już gotowy. Został zbudowany na nowo, po tym jak nad ul. Krakowską w Nowym Sączu powstał wiadukt kolejowy. Jeszcze do niedawna dostęp na przystanek nie był możliwy, bo wejście prowadzące schodami na górę zagrażały barierki. Teraz można już zobaczyć, jak przystanek prezentuje się w pełnej krasie.

Trasa Nowy Sącz - Marcinkowice będzie drugą oddaną do użytku po modernizacji linii kolejowej 104 Nowy Sącz - Chabówka. Pociągi pasażerskie jako pierwsze powrócą na trasę



FOT. ALICJA FAŁEK

Dla podróżnych oczekujących na pociąg przygotowano kilka ławek, w tym też zadaszanych

z Chabówki do Rabki Zaryte w grudniu 2025 roku.

Modernizacja tego odcinka linii 104 to część projektu Podłęże-Piekietko, największej inwestycji kolejowej na południu Polski. Inwestycja oprócz modernizacji i elektryfikacji 75 km trasy Chabówka - Nowy Sącz obejmuje również budowę 58 km nowej linii, łączącej Podłęże z Tymbarkiem i Mszą Dolną. Dzięki temu stworzona zostanie nowa linia kolejowa, która połączy Kraków z Podhalem i Sądecczyną. ©©

Szymbark. Nowy most w kierunku Wólki gotowy. Otwarcie już w maju

Lech Klimek
lech.klimek@polskapress.pl

POWIAT GORLIICKI. Po miesiącach intensywnych robót nad Ropą w Szymbarku budowa nowego mostu na drodze gminnej w kierunku przysiółka Wólka właśnie dobiegła końca.

Jeszcze niedawno mieszkańcy musieli korzystać z drewnianego mostu, który nie spełniał już standardów bezpieczeństwa. Decyzja o jego rozbiorze i budowie nowej przeprawy zapadła w 2025 roku, a prace ruszyły latem, wiążąc się z całkowitym zamknięciem drogi i wprowadzeniem objazdów.

Nowy obiekt powstał w miejscu starej konstrukcji jako nowoczesny most żelbe-

towy. Inwestycja postępowała sprawnie – tempo prac pozwoliło wyprzedzić harmonogram, który pierwotnie zakładał zakończenie robót dopiero pod koniec 2026 roku.

– Wykonawca zakończył już prace budowlane. Obecnie trwa proces uzyskiwania wszystkich niezbędnych zgód i pozwoleń, które umożliwią dopuszczenie obiektu do użytkowania – przekazuje wójt gminy Gorlice.

Jak dodaje samorządowiec, jeśli procedury przebiegną zgodnie z planem, nowy most zostanie udostępniony mieszkańcom w maju.

– Poszerzamy też dojazdy na drogach gminnych prowadzących do przeprawy – podkreśla wójt.

©©



FOT. HALINA GAJDA

Budowa mostu w Szymbarku zakończona. Otwarcie przeprawy już w maju

W Nowym Sączu od kilku lat nie ma całodobowej apteki. Problem jest ogólnopolski

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Brak całodobowych aptek i coraz mniejsza liczba dyżurów nocnych stają się poważnym problemem. O zmiany do Ministerstwa Zdrowia apeluje poseł Patryk Wicher. Jest interpelacja.

Coraz więcej samorządów sygnalizuje, że zapewnienie nocnych i świątecznych dyżurów aptek staje się problemem. Natomiast w Nowym Sączu najdłuższą działą apteka Beskidzka przy ul. Śniadeckich. Można się tam zaopatrzyć w leki do północy.

Dyżury nocne i świąteczne są tylko częściowo finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Ministerstwo Zdrowia przyznaje, że problem istnieje, wskazując na niską opłacalność i bariery organizacyjne jako główne

przyczyny. W wielu miejscach dyżury istnieją tylko formalnie, bo nie są opłacalne.

Poseł Wicher chce konkretnych zmian. – Skierowaliśmy interpelację do pani minister zdrowia, w której zaproponowaliśmy nowy model opieki aptecznej w nocy i święta, zapewniający pełne dyżury. Mam nadzieję, że wszyscy posłowie, ponad podziałami politycznymi, poprą te działania – mówi poseł Wicher.

W interpelacji poseł postuluje przeprowadzenie kompleksowej reformy, polegającej m.in. na przejęciu pełnej odpowiedzialności przez Narodowy Fundusz Zdrowia oraz stworzeniu sieci tzw. aptek wyznaczonych. Zakłada ona m.in. pełne finansowanie dyżurów (w godzinach 22:00–7:00 oraz w święta) przez NFZ, co odciążałoby samorządy powiatowe.

©©

Cyfrowy asystent ułatwi turystyce pobyt pod Giewontem

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Osoba, która w hotelu czy pensjonacie uiszcza opłatę miejscową, otrzyma kod QR i wówczas na okres pobytu będzie miała aktywne pakiety promocyjne ułatwiające wybór atrakcji.

Wiceburmistrz Iwona Grzebyk-Dulak zapowiada, że karta od 1 maja obejmie kawiarnie, restauracje oraz kluczowe atrakcje turystyczne regionu. Partnerzy biznesowi mogą liczyć na intensywną promocję, wzorowaną na sukcesie Karty Mieszkańca.

Kod QR zamiast plastiku

W przeciwieństwie do tradycyjnych kart, system będzie w pełni cyfrowy i oparty na kodach QR. Kluczowym warunkiem otrzymania dostępu do benefitów będzie uiszczenie opłaty miejscowej w miejscu zakwaterowania. Po potwierdzeniu tożsamości w systemie, turysta otrzyma aktywny pakiet na czas swojego pobytu.

Plany na przyszłość: bilety i darmowa komunikacja?

Startująca 1 maja wersja karty to dopiero początek projektu. Władze miasta planują systematyczne rozbudowywanie jej funkcjonalności, w tym integrację z systemem sprzedaży biletów na trans-



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Wiceburmistrz Iwona Grzebyk-Dulak podczas konferencji wyjaśniała zasady działania Zakopiańskiej Karty Turysty

port miejski oraz wstępów do różnych obiektów. Na razie turyści nie otrzymają darmowych przejazdów autobusami, co było jednym z postulatów radnych, ale temat ten pozostaje otwarty.

– Naszym zamierzeniem jest, żeby to był inteligentny asystent pobytu w Zakopanem. W przyszłości chcemy połączyć Kartę Turysty z możliwością zakupu biletów do komunikacji miejskiej i wszelkiego rodzaju atrakcji. Jeśli chodzi o darmową komunikację, na tę chwilę nie ma takiej opcji, ale będziemy to rozważać w perspektywie

czasu – zapowiada Iwona Grzebyk-Dulak.

Szkolenia i wsparcie dla użytkowników

Aby system ruszył sprawnie, miasto przygotowało szeroki zakres wsparcia informacyjnego. Już w przyszłym tygo-

dniu rozpoczną się szkolenia dla mieszkańców i przedsiębiorców. Szczegółowe instrukcje, zarówno w wersji papierowej, jak i elektronicznej, będą dostępne w Centrum Informacji Turystycznej oraz w Zakopiańskim Centrum Kultury.

– Ruszamy z zakresem promocyjnym i szkoleniami. Będziemy przygotowywać instrukcję obsługi, ulotki i wszelkie informacje szczegółowe. Każdy zainteresowany otrzyma od nas wsparcie, aby mógł bezproblemowo dołączyć do systemu – podsumowuje wiceburmistrz Zakopanego. ©©

Władze Zakopanego mają nadzieję, że nowa Karta Turysty będzie inteligentnym asystentem podczas pobytu pod Tatrami

Nowa podstacja pogotowia w Nowym Sączu coraz bliżej. Prawdopodobnie będzie przy ul. Głowackiego

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Władze miasta i powiatu są coraz bliżej porozumienia w sprawie budowy nowej podstacji pogotowia ratunkowego. Wszystko wskazuje na to, że inwestycja może powstać przy ulicy Głowackiego.

Potrzeba utworzenia nowej podstacji to efekt poważnych problemów, które ujawniły się na początku roku. 13 stycznia karetki stacjonujące przy ulicy Śniadeckich nie były w stanie na czas dotrzeć do pacjentów. Powodem były ogromne korki oraz zaspasy śnieżne zalegające na drogach i chodnikach. Sprawa wywołała duże poruszenie wśród mieszkańców i zwróciła uwagę na problem. W reakcji na zdarzenie dyrektor sądeckiego pogotowia Andrzej



FOT. FOT. KLAUDIA KULAK

W mieście potrzebna jest nowa podstacja pogotowia

Bodziony wystąpił o pilne spotkanie z Miejskim Zarządem Dróg. Zaproponował m.in. zmiany w organizacji ruchu przy ulicy Śniadeckich.

Na apel odpowiedzieli władze miasta. Prezydent Ludomir Handzel zadeklarował przekaza-

nie działki wartej kilka milionów złotych pod budowę nowej stacji. – To cel szczytny i długofalowy – zaznaczał prezydent, podkreślając znaczenie inwestycji dla bezpieczeństwa.

Pierwszą rozważaną lokalizacją była działka przy ulicy Witosa, w pobliżu siedziby Państwowej Straży Pożarnej. Ostatecznie jednak pomysł ten upadł ze względu na przebiegające tam linie wysokiego napięcia. Obecnie najpoważniej rozważana jest działka przy ulicy Głowackiego.

Jak zaznacza starosta nowosądecki Tadeusz Zaremba, rozmowy są zaawansowane. – To duża działka, z której potrzebujemy około 30 arów. Całość ma ponad hektar, więc pojawiają się kwestie podziału. Dzierżawa nie ma sensu, wstępna propozycja zakłada przekazanie gruntu. Wszystko jednak zmierza w do-

brym kierunku – powiedział Tadeusz Zaremba.

Jeśli inwestycja dojdzie do skutku, nowa podstacja może znacząco usprawnić czas reakcji zespołów ratownictwa medycznego w mieście i okolicach. Lepsza lokalizacja oznacza szybszy dojazd do pacjentów – a w sytuacjach zagrożenia życia liczy się każda minuta. Decyzje w sprawie inwestycji mogą zapadnąć w najbliższym czasie.

– Myślę, że już bliżej niż dalej. Oczywiście rozmowy z panem prezydentem były, czekamy teraz na odpowiedź, ale widzę dużą przychylność ze strony miasta. Cały czas mówimy o tych korkach, miasto się trochę rozrosło, trochę się zakorkowało, ulice już nie spełniają pewnych standardów. Rozłożenie tej podstacji w inne miejsce załatwiłoby sprawę – dodaje Zaremba. ©©

Przy byłym obozie w Brzezince powstała platforma widokowa

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Około 400 metrów od Bramy Śmierci, na dachu centrum obsługi turystów 15 kwietnia otwarto platformę widokową. Koszt budowy wyniósł ponad 1 mln 77 tys. złotych.

Platforma znajduje się na wysokości 9 metrów, doskonale widać z niej panoramę byłego obozu w Brzezince. Może jednorazowo pomieścić 50 osób.

- Jeśli platforma będzie się cieszyć dużym zainteresowaniem turystów, wówczas można zwiększyć jej pojemność do 150 osób, ale wtedy trzeba będzie nie tylko powiększyć miejsce do oglądania, ale także dobudować drugie wejście - tłumaczy Tomasz Matula, dyrektor Zakładu Komunalnego Gminy Oświęcim.

Przy wejściu na platformę trzeba pokonać 49 schodów. Nie ma windy. Jednak Tomasz Matula deklaruje, że wkrótce zostaną zakupione schody, aby umożliwić wejście na platformę



FOT. JERZY ZABORSKI

Widok z platformy widokowej przy byłym obozie w Brzezince. Platforma jest na wysokości 9 metrów

także tym, którzy mają pewne ograniczenia ruchowe.

Centrum obsługi przygotowuje także swoją ofertę dla turystów. To dlatego, że nie wszyscy mają świadomość konieczności zakupu biletów z dużym wyprzedzeniem do Muzeum Auschwitz-Birkenau.

- Ci, którzy nie będą mieli biletów, będą mogli zobaczyć panoramę byłego Birkenau właśnie z naszej platformy - dodaje To-

masz Matula. - Będziemy chcieli zorganizować czas i pokazać inne miejsce związane z historią byłego obozu, a niekoniecznie dobrze znane. Będziemy kierować turystów do Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej, do klasztoru w Harmężach, gdzie w podziemiach można podziwiać wystawę prac byłego więźnia Mariana Kołodzieja.

W pobliżu platformy już ustawiono wystawę przygotowaną

przez Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej, a pokazującą wybitnych ludzi, niosących pomoc więźniom obozów koncentracyjnych w czasach wojennej zawieruchy.

W jednym z pomieszczeń centrum obsługi turystów, przy byłym obozie w Brzezince także powstanie wystawa.

- W niej będziemy też chcieli upamiętnić mieszkańców Brzezinki, Harmęż, Pław, czy Babic. To oni byli pierwszymi ofiarami, gdy zostali wysiedleni z własnych ojcowizn, aby niemiecki okupant mógł pobudować obóz - podkreślił z kolei Mirosław Smolarek, wójt gminy Oświęcim. - Dzięki naszej placówce chcemy pokazać miejsca, które były nierozzerwalnie związane z historią obozu.

Centrum planuje zapewnić także transport do miejsc, które będzie chciało zaoferować turystom nie mającym wejściówki do Muzeum Auschwitz, kierując się troską, aby nie stracili dnia.

Wejście na platformę kosztuje 20 zł. Dla grup zorganizowanych przewidziano ulgi.

©®

Historyczne porozumienie samorządów w sprawie promocji Podhala

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Inicjatywa ma zjednoczyć lokalne samorządy przy tworzeniu nowoczesnego i atrakcyjnego produktu turystycznego, który podkreśli unikalność każdego zakątka pod Tatrami.

Proces budowania wspólnej strategii przeszedł w fazę realizacji. Po zabezpieczeniu odpowiednich funduszy w budżetach poszczególnych samorządów, nadszedł czas na sformalizowanie zasad, na jakich opierać się będzie przyszła współpraca. Jak podkreśla Iwona Kiwacka-Majerczyk, dyrektor Tatrzańskiej Agencji Rozwoju, Promocji i Kultury (TARPiK), wydarzenie otwiera drogę do realnych działań rynkowych. Teraz możliwe będzie ogłoszenie postępowania przetargowego, które wyłoni profesjonalną firmę odpowiedzialną za opracowanie dokumentacji strategicznej.

Strategia nie będzie tworzona w izolacji od lokalnych

potrzeb. Nad jej powstaniem czuwać będzie zespół, w skład którego wejdą przedstawiciele wszystkich zaangażowanych stron. Ma to zagwarantować, że głos każdej gminy - od Kościska po Bukowinę Tatrzańską - zostanie usłyszany.

Głównym założeniem nowej strategii jest znalezienie balansu między promocją powiatu jako całości, a zachowaniem indywidualnego charakteru poszczególnych miejscowości. Chodzi o to, by turyści postrzegali region jako bogatą i różnorodną ofertę, w której każda gmina ma do zaoferowania coś unikalnego.

- Samo przygotowanie i realizacja są rozłożone na okres blisko dwóch lat i mamy nadzieję, że powstanie z tego wspólny produkt - mówi Iwona Kiwacka-Majerczyk,

Dzięki nowej strategii powiat tatrzański ma szansę na skuteczniejszą konkurencję z innymi ośrodkami turystycznymi w Europie, prezentując spójną, a jednocześnie różnorodną ofertę opartą na autentyczności i tradycji Podhala. ©®

MATERIAL INFORMACYJNY FIRMY WIŚNIEWSKI

Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI w Światowym Dniu Kreatywności i Innowacji

Pierwsze półrocze działalności Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI to ponad 6000 uczestników, niemal 900 godzin pracy z nowymi technologiami i ponad 350 bezpłatnych warsztatów, które stały się przestrzenią dla młodych innowatorów. Fab Lab to otwarte miejsce edukacyjno-technologiczne stworzone po to, by rozwijać umiejętności i pasję, dawać przestrzeń do eksperymentowania i realizowania kreatywnych projektów.

„Gate to the future” dla młodych innowatorów
Światowy Dzień Kreatywności i Innowacji, który przypada 21 kwietnia, to doskonała okazja, by pokazać, jak kreatywność w praktyce może przełożyć się na realne kompetencje przyszłości i technologii jutra. To również świetny czas, by podsumować pierwsze 6 miesięcy Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI - innowacyjnej inicjatywy edukacyjnej firmy. Strategia komunikacji projektu realizowana jest pod hasłem „Gate to the future - Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI”, ponie-

waż dla młodych innowatorów, przyszłych inżynierów czy wynalazców kreatywna przestrzeń stworzona przez firmę to prawdziwa brama do przyszłości, nauki i rozwijania swoich talentów, z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii, jakie oferuje rynek. Projekt realizowany jest przez Fundację firmy WIŚNIEWSKI „Horyzont 360”.

Od ciekawości do kompetencji przyszłości

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy działalności uczestnicy zajęć w Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI rozwijali swoje kompetencje podczas warsztatów obejmujących m.in.: druk 3D i modelowanie przestrzenne, elektronikę i programowanie, robotykę i automatykę, projektowanie i prototypowanie rozwiązań czy kreatywne wykorzystanie technologii.

Zajęcia w formule „learning by doing” pozwalały uczestnikom przejść pełną ścieżkę tworzenia - od pomysłu, przez testowanie, aż po gotowe rozwiązania pod okiem wyspecjalizowanych

trenerów Fab Lab. Stworzone przez WIŚNIEWSKI miejsce, gdzie technologia spotyka się z kreatywnością, a pomysły zyskują realny kształt, jest otwartą, kreatywną przestrzenią, wyposażoną w nowoczesne narzędzia, takie jak m.in. drukarki 3D, frezarki CNC, plotery laserowe, roboty czy specjalistyczne oprogramowanie, które umożliwia prototypowanie i realizację własnych projektów.

Rekordowa frekwencja - ponad 6000 uczestników warsztatów już w pierwszym półroczu działania Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI jasno dowodzi, że projekt jest realną odpowiedzią na potrzeby edukacyjne młodych innowatorów.

WIŚNIEWSKI jako mentor technologiczny i partner edukacji STEAM

Inicjatorem projektu jest WIŚNIEWSKI, który, jako innowacyjna firma technologiczna, poprzez własny Fab Lab angażuje się w rozwój edukacji w zakresie nowych technologii, rozwijania kompetencji STEAM (Science,

Technology, Engineering, Arts, Maths) i budowanie świadomości innowacyjnej.

- Kreatywność i innowacja zaczynają się tam, gdzie młodzi ludzie mają dostęp do narzędzi i przestrzeni do działania. Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI to miejsce, w którym mogą eksperymentować, uczyć się i rozwijać kompetencje przyszłości w praktyce. Jako firma technologiczna chcemy być dla nich partnerem i mentorem - dzielić się wiedzą oraz inspirować do tworzenia własnych rozwiązań - podkreśla Tomasz Długopolski - Dyrektor Rozwoju Technologicznego WIŚNIEWSKI.

Dzięki zaangażowaniu ekspertów i praktyków, Fab Lab stworzony w firmie WIŚNIEWSKI, staje się przestrzenią realnego transferu wiedzy - z biznesu do edukacji.

- Fab Lab to miejsce, które łączy edukację i biznes, tworząc warunki do rozwoju przyszłych liderów innowacji. To prawdziwy most pomiędzy światem biznesu a młodymi ludźmi, którzy dopiero zaczynają zgłębiać



0011508623

tajniki nowych technologii. W Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI stawiamy na rozwój kreatywności oraz umiejętności technicznych, które są podstawą innowacji w biznesie. Uczestnicy naszych warsztatów uczą się nie tylko programowania, robotyki czy obsługi narzędzi, ale także rozwijają kompetencje, które będą kluczowe w przyszłości, zarówno w pracy zawodowej, jak i w tworzeniu nowych technologii - komentuje Monika Młynarczyk, Dyrektor Marketingu WIŚNIEWSKI.

Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI został zaprojektowany jako przestrzeń otwarta i inkluzyjna, dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Projekt pokazuje, że kompetencje technologiczne mogą być budowane szeroko - niezależnie od wcześniejszego doświadczenia, a dostęp

do nowoczesnych narzędzi staje się realną szansą rozwoju. Wszystkie zajęcia, zrealizowane do tej pory w Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI były bezpłatne dla uczestników.

- Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI to zaskakujące zajęcia z wykorzystaniem robotów, przestrzeń do tworzenia rzeczy, gdzie mogę wykorzystać moją wyobraźnię i kreatywność. Tych warsztatów się nie zapomina. Bardzo dużo się nauczyłem, miałem okazję pracować na maszynach, które widziałem po raz pierwszy, a dodatkowo - świetnie się bawiłem. Na pewno chciałbym tu wrócić - zapewnia Hubert Paciorek, uczestnik warsztatów z robotyki w Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI, uczeń czwartej klasy szkoły podstawowej w Nowym Sączu.

Dyrektor Karol Suszczyński: Teatrowi Groteska przydałaby się nowa siedziba

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Karol Suszczyński, dyrektor Teatru Groteska, będzie - jako zwycięzca konkursu - piastował to stanowisko przez kolejne sezony. Nam zdradził, jaki ma plan na nową kadencję i z jakimi bo-ląciami się zmagają kierowa-na przez niego scena przy ul. Skarbowej w Krakowie.

Teatr Groteska zaprosił na eksperymentalny spektakl, na czym polega niecodziennosc tej propozycji?

Europejski teatr lalkowy bardzo wyraźnie podzielony jest na model wschodni i zachodni, my funkcjonujemy w modelu wschodnim, w który wpisują się przede wszystkim teatry instytucjonalne dotowane przez urzędy. Wschodni teatr bardzo mocno wychodzi z literatury, zachodni szuka w przestrzeni, materii, formy. Tekst - jeśli w ogóle - pojawia się dopiero na późniejszym etapie i jest wtórny w stosunku do pomysłu. Zależało mi, żebyśmy wprowadzili model zachodni, rozciągając w czasie produkcję, tak by punkt wyjścia był zupełnie inny niż punkt dojścia, żeby twórcy mieli czas na przemyślenie, na stworzenie koncepcji. To nam się udało, prace nad spektaklem „Przemiany” zostały rozciągnięte na 14 miesięcy, a poprzedzone zostały warsztatami.

Zależało mi na feedbacku od aktorów, którzy zazwyczaj pracują nad przedstawieniem 8-10 tygodni, jak odbierają taką formę pracy, kiedy nie wychodzi się od scenariusza. Znam zagraniczne teatry lalkowe, które premierę mają 2-3 lata od momentu rozpoczęcia prac, ponieważ zależy im na procesie, szukaniu nowych form lalkowych czy rozwiązań plastycznych-lalkarskich. Później bardzo często widzujemy te spektakle na festiwalach, jesteśmy nimi zachwyceni, marzymy o tym, żeby takie formy, takie elementy lalkowe także pojawiały się w naszym kraju. Proces krótkoterminowy nie daje przestrzeni na tego rodzaju eksperyment.

Mam wrażenie, że teatry trochę funkcjonują jak fabryka, która musi co dwa-trzy miesiące zaprosić na premierę. Przez ostatnie trzy sezony, od kiedy jestem dyrektorem, mieliśmy po pięć premier, co



- Wydaje mi się ważne, byśmy nie musieli być jak fabryki produkujące spektakle, żeby był czas namyslenia się...

oznacza, że twórcy czasem nie mają nawet pełnych dwóch miesięcy na pracę. Wydaje mi się ważne, byśmy jednak nie musieli być jak fabryki produkujące spektakle, żeby był czas namyslenia się, na eksperymentowanie, cofnięcie się, a czasem nawet zarzucenie całkowicie jakiegoś pomysłu. Z drugiej strony, przyzwyczailiśmy do takiego tempa, dobrzy reżyserzy dostają dużo propozycji i „skaczą” z jednego spektaklu na drugi, a przez to potrafią przejść nie do końca przygotowani na pierwszą próbę. W „Przemianach” właśnie chodziło o to, by wystartować z pełną niewiedzą do czego dojdzie, żeby to, co będzie w spektaklu, było efektem pracy artystów oraz zespołu aktorskiego zaangażowanych w przedstawienie.

Spektakl jest dla publiczności od 15. roku życia, eksperymentem jest też mówienie do dorosłych i nastolatków tym samym językiem?

„Przemiany” dotyczy odkrywania siebie w sytuacji kryzysu i idącej za tym transformacji, metamorfozy, która przychodzi w różnych skrajnych momentach. Czasami są to doświadczenia w efekcie oczyszczające, czasami nie.

Dokładnie jak na odkrywkach archeologicznych, gdzie proces może doprowadzić do wielkiego sukcesu albo totalnej porażki. Historia zawarta w spektaklu jest taką naszą codziennością, natomiast na pewno niecodzienne są użyte w nim środki wyrazu, bo oprócz lalek mamy też teatr plastyki czy formy.

Właśnie rozpoczyna pan drugą kadencję, będzie więcej eksperymentów w Grotesce?

W pierwszym roku zaplanowałem tylko spektakle dziecięce, ponieważ wyprodukowaliśmy już sporo spektakli dla młodzieży i dorosłych, które przecierają coraz bardziej szlaki tej grupie odbiorców do naszego teatru. Nie chciałbym jednak zapominać o widzu dziecięcym, dlatego przyszły sezon jest zbudowany na spektaklach dla widzów w różnym wieku. Do przedstawień dla młodzieży wrócimy w drugim sezonie, wówczas pojawi się m.in. „Makbet” w reżyserii Jakuba Roszkowskiego. Na razie też nie zakładam w najbliższym czasie podobnych produkcji eksperymentalnych - pojawiają się dopiero za dwa-trzy sezony. Dla aktorów oznacza one jednak wyjście z trybu, w którym na co dzień

pracują, a nie chcą im fundować tego co chwila. Teraz zależy mi na tym, by pokazać jak bardzo silni jesteśmy w spektaklach dla młodszej widowni. Staramy się utrzymać poziom, na który się wybiliśmy „Misiem Tymoteuszem” i „Tarabymba! Ale cyrk...”. Postać Tymoteusza powróci zresztą w kolejnej odsłonie w najbliższym sezonie, ponieważ jest to nasz absolutny hit sprzedażowy. Bacznie obserwujemy ciekawe trendy w literaturze i tym tropem idąc, na deskach Teatru Groteska pojawią się także „Kury z grubej rury” Justyny Bednarek jako pierwsza propozycja dla najmłodszych po wakacjach. W dalszych planach jest też „Kubaś Puchatek”, którego do tej pory miał pod swoimi skrzydłami Disney, niechętnie udzielający praw do adaptacji. Tytuł w końcu wchodzi do domeny publicznej, więc trafi też do naszego repertuaru. Będziemy na scenie w Kawiarni tworzyć przenośną scenę marionetkową, jakiej nie ma praktycznie w ogóle w naszym kraju. W tym celu planujemy nawiązanie współpracy z teatrem marionetek w Salzburgu. Mogę też zdradzić, że pojawi się spektakl z maskami, czyli to, z czego

Groteska była znana za czasów Jarembów i na czym budowała swój prestiż i siłę w latach 50., 60. i 70.

Eksperymentem był teatr dla najmłodszych, z którym przyszedł pan do Groteski, powiódł się?

Jesteśmy chwilę po premierze bardzo dobrze odebranych „Witrażowanek Stasia Wyspiańskiego”. Spektakl już ma zaproszenie na festiwal w czasie wakacji - bardzo szybko jak na produkcję, która miała premierę trzy tygodnie temu. Na pewno będziemy wracać do spektakli dla najmłodszych, ale jeśli mówimy o eksperymentach, za dwa sezony planujemy przedstawienie, które w pierwszej kolejności będzie dedykowane osobom z dysfunkcjami słuchu i/lub wzroku. Realizacja, która w pierwszej kolejności weźmie pod uwagę potrzeby osób z różnymi potrzebami, a dopiero później wszystkich pozostałych.

W budynku Groteski to wyzwanie.

Dlatego szukamy sceny poza teatrem, żebyśmy mogli zaprosić bez problemu ludzi, którzy mają dysfunkcje ruchowe, by nie musieli przebić bariery symbolicznych trzech schodów, które w Gro-

tesce nie są symboliczne i jest ich o wiele więcej. Za chwilę będziemy mieli na etacie osobę odpowiedzialną za dostępność i w tej kwestii też się u nas wiele zmieni, ponieważ musimy dotrzeć do osób, które dziś są wykluczone z teatru, by zaprosić ich do współpracy na wielu poziomach tak, by czuli się nie przypadkowymi gośćmi, ale osobami, o których wiemy, że są i które mają tu swoje miejsce. W najbliższych latach zaplanowaliśmy sporo działań w tym kierunku.

50 mln zł z projektu FEnIKS trafi na Wesołą, gdzie ma powstać nowa siedziba teatru, co się ruszy w tej sprawie?

To pieniądze przeznaczone na inne budynki. Jeśli chodzi o budynek dla Teatru Groteska to plan jest, nie ma pieniędzy. Natomiast po wielu latach ruszył proces w sprawie własności budynku przy ul. Skarbowej 2-4, gdzie mieści się teatr. Nie wiadomo, ile on potrwa - może pół roku, a może kolejne 20 lat, nie wiadomo też, komu sąd ostatecznie przyzna budynek, ponieważ są trzy podmioty, które się o niego spierają. Teatr Groteska, podobnie jak wszystkie instytucje kultury, zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Programie Rozwoju Kultury w Krakowie do roku 2030” musi stać się instytucją dostępną.

Nie jesteśmy właścicielami budynku, więc nikt nam nie da pieniędzy na postawienie windy albo zgody na jej dobudowanie - to są wielkie problemy, z którymi się borykamy i które blokują możliwości pewnych realizacji. Gdyby budynek stał się naszą własnością, potrzebny będzie gruntowny remont i pieniądze na niego. Inna kwestia, że my się tu już zwyczajnie nie mieścimy, bywa, że warsztaty organizujemy w foyer, ponieważ tak wiele się dzieje. Obserwuję lawinowe zainteresowanie Teatrem Groteska, dlatego przydałaby się nowa siedziba.

Lada chwila jubileuszowa Wielka Parada Smoków, będzie jej towarzyszyło wieczerne widowisko?

Oczywiście, pracujemy nad Smokami - będą w nowym miejscu, w odświeżonej formie i bez fajerwerków. Tyle mogą dziś zdradzić, więcej opowiemy w maju na konferencji prasowej. ©

FOT. JOANNA URBANIEC

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

GOSPODARKA

Tańsze paliwa na razie bez zmian

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański ocenił, że odejście od rządowego programu „Ceny Paliwa Niżej” w pierwszych tygodniach maja byłoby „przedwcześnie”. Poinformował też, że choć program kosztuje 1,6 mld zł miesięcznie, to nie widzi potrzeby nowelizacji budżetu państwa.

– Program jest faktycznie kosztowny, ale z drugiej strony też pamiętajmy, że gdyby tego programu nie było, kierowcy odczuliby te podwyżki na stacjach benzynowych jeszcze

bardziej. To by się z kolei przełożyło na to, że mielibyśmy mniej takiej normalnej sprzedaży detalicznej w sklepach – ocenił Domański.

Obowiązujący od 31 marca rządowy program „Ceny Paliwa Niżej” zakłada obniżenie podatku VAT na paliwo z 23 do 8 proc. oraz obniżkę akcyzy (do 29 gr za litr benzyny i 28 gr za litr oleju napędowego – to najniższy poziom dopuszczony przez UE). Oba rozporządzenia (zarówno w sprawie VAT, jak i akcyzy) obowiązują do końca kwietnia.

FORUM

Szkoła w XXI wieku



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Wczoraj Barbara Nowacka, ministra edukacji, otworzyła dwudniowe New Education Forum – NEF Warszawa 2026, w którym uczestniczą nauczyciele, dyrektorzy, samorządowcy, rodzice, młodzież oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych i biznesu. – Nie ma przyszłości Polski bez przyszłości edukacji. Nie ma przyszłości edukacji bez uczciwej debaty – powiedziała ministra.

ZATRUDNIENIE

Polski rynek pracy wchodzi w 2026 rok w tryb ostrożnej stabilizacji. Ponad połowa firm nie zamierza zmieniać poziomu zatrudnienia, a rekrutację planuje 18 proc. przedsiębiorstw. To o 2 proc. więcej niż przed rokiem – wynika z raportu „Barometr Polskiego Rynku Pracy”. Według autorów raportu firmy ograniczają ryzyko, pracownicy stawiają na bezpieczeństwo, a technologia i migracja zarobkowa coraz silnie kształtują realia zatrudnienia.

”

Ustawa o rynku kryptoaktywów nie była przeregulowana i wprowadzała jedynie nadzór nad rynkiem

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Przyjaźń czy interesy? Polska i Francja zacieśniają współpracę

Marcin Koziestański
Gdańsk

Wczoraj w Gdańsku odbyło się pierwsze polsko-francuskie spotkanie na szczeblu międzyrządowym, organizowane z okazji Dnia Przyjaźni między oboma krajami. Jednym z głównych punktów programu była rozmowa premiera Donalda Tuska z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem.

To spotkanie było pierwszym takim szczytem od czasu podpisania 9 maja 2025 roku w Nancy umowy o pogłębionej współpracy i przyjaźni między Polską a Francją. Dokument obejmuje szeroki zakres tematów – od spraw militarnych, przez gospodarkę i kwestie społeczne, aż po kulturę. Przewiduje m.in. wzajemne wsparcie w zakresie bezpieczeństwa, wspólne przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym oraz współpracę w takich dziedzinach jak przemysł obronny, rolnictwo, nauka i gospodarka.

Dodatkowo, wczoraj po raz pierwszy obchodzony był Dzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej, który został ustanowiony na mocy tego traktatu.

„Zgodnie z postanowieniami artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych w przypadku napaści zbrojnej na ich terytorium Strony udzielają sobie nawzajem pomocy, w tym przy zastosowaniu środków wojskowych. Pomoc



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wizyta w Gdańsku prezydenta Macrona to kolejny etap zacieśniania relacji polsko-francuskich

oraz wsparcie będą realizowane stosownie do zobowiązań, jakie wynikają z artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i artykułu 42 ustęp 7 Traktatu o Unii Europejskiej” – czytamy w traktacie.

W sekcji dot. bezpieczeństwa i obronności znalazły się też zapisy zobowiązujące strony traktatu do „wypracowania wspólnej kultury strategicznej”, zacieśniania współpracy i interoperacyjności między polskimi i francuskimi siłami zbrojnymi, m.in. poprzez organizację wspólnych ćwiczeń, wspólnych kontyngentów zagranicznych, a także współpracę w pozyskiwaniu nowego sprzętu wojskowego i rozwoju nowych technologii. Trak-

tat przewiduje też m.in. coroczne konsultacje strategiczne na poziomie ministrów spraw zagranicznych i obrony.

Kilka punktów poświęcono też kwestiom przemysłowym. Dla Francji ważnym elementem współpracy z Polską jest rozwój energetyki jądrowej. Firma EDF stara się o udział w budowie drugiej planowanej elektrowni atomowej w Polsce, która ma powstać w Bełchatowie lub Koninie. Jednocześnie polski rząd prowadzi rozmowy w tej sprawie również z partnerami z Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Francja jest europejskim liderem w obszarze energetyki jądrowej. Dysponuje jednym z najbar-

dziej jądrowych miksów energetycznych w Europie – w 2024 r. 67,3 proc. energii elektrycznej pochodziło tam z atomu.

Pierwsza polska elektrownia atomowa ma powstać w lokalizacji Lubiawo-Kopalino (gmina Choczewo) na Pomorzu i ma mieć trzy bloki, wybudowane w amerykańskiej technologii AP1000 Westinghouse.

Rozmowy dotyczyły też francuskiego parasola atomowego nad Polską. W marcu prezydent Emmanuel Macron ogłosił, że osiem krajów zgodziło się wziąć udział w zaproponowanym przez Francję zaawansowanemu odstraszaniu. Są to: Belgia, Dania, Grecja, Holandia, Niemcy, Polska, Szwecja i Wielka Brytania.

Macron zaznaczył, że Francja będzie mogła tymczasowo rozmieszczać elementy sił strategicznych u swoich sojuszników europejskich. Jak powiedział, oznacza to, że tak jak w przypadku strategicznych okrętów podwodnych „francuskie samoloty przenoszące będą mogły być rozprawdzone po kontynencie europejskim”. Zapewnił, że proponowane przez Francję odstraszanie nuklearne jest działaniem całkowicie komplementarnym z NATO na płaszczyźnie strategicznej i technicznej.

Macron zapowiedział też, że jego kraj zwiększy liczbę swoich głowic nuklearnych. Według obliczeń Bulletin of Atomic Scientists, do 2023 roku Francja miała 290 głowic nuklearnych. PAP

REKLAMA

0011512326

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 i art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311) zwanej dalej *specustawą*, w związku z art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI zawiadamia, że

I. zostało wszczęte postępowanie administracyjne, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: „Przebudowa drogi krajowej nr 94 (odcinek mostowy z dojazdami) oraz rozbiórka i budowa obiektu mostowego w km 302+766 wraz z niezbędnymi budowlami i infrastrukturą techniczną w m. Zimnodół, gmina Olkusz, w ramach zadania pn.: „Rozbiórka istniejącego i budowa nowego mostu przez potok bez nazwy (suchodół) w ciągu drogi krajowej nr 94 w miejscowości Zimnodół”, na wniosek z 22 grudnia 2025 r. (data wpływu do Kancelarii Urzędu: 23 grudnia 2025 r.), skorygowany 8 kwietnia 2026 r. – złożony przez pełnomocnika reprezentującego inwestora - Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji na terenie województwa małopolskiego, w powiecie olkuskim, w gminie Olkusz, w miejscowości Zimnodół – na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, które znajdują się:

- 1) między liniami rozgraniczającymi teren, w pasie drogowym drogi krajowej nr 94, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 *specustawy* (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem):
 - jednostka ewidencyjna 121205_5 Olkusz - G. obręb 0019 Zimnodół: 481/2 (481);
- 2) w terenie objętym obowiązkiem budowy i okresu użytkowania tymczasowych obiektów budowlanych oraz obowiązkiem i terminem rozbiórki tymczasowych obiektów budowlanych, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. b i c *specustawy*:
 - jednostka ewidencyjna 121205_5 Olkusz - G. obręb 0019 Zimnodół: na części działki nr 458;

II. zostało wydane w dniu 13 kwietnia 2026 r. postanowienie Wojewody Małopolskiego znak: WI-VI.7820.1.38.2025.KS/AL o nałożeniu na inwestora obowiązku usunięcia nieprawidłowości w projekcie budowlanym – ze względu na stwierdzenie naruszeń wymogów określonych w art. 35 ust. 1 ustawy *Prawo budowlane* – w związku z prowadzonym postępowaniem administracyjnym.

Na postanowienie nie przysługuje zażalenie.

Strony postępowania lub ich pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy, ewentualnie wnieść uwagi i zastrzeżenia, w Oddziale Zezwoleń na Realizację Inwestycji Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 3, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu. Zaleca się wcześniejsze umówienie telefoniczne terminu spotkania pod numerem telefonu 12 39 21 405.

Zgodnie z art. 41 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Izraelski żołnierz rozbił młotem figurę Jezusa. MSZ potępia i przeprasza

Oprac. Anna Nagel
Liban

Szef dyplomacji Izraela Gideon Saar nazwał zniszczenie figury Jezusa przez izraelskiego żołnierza haniebnym czynem i przeprosił za incydent wszystkich, a zwłaszcza chrześcijan.

„Zniszczenie chrześcijańskiego symbolu religijnego przez żołnierza Sił Obronnych Izraela w południowym Libanie to czyn poważny i haniebny. Wyrażam uznanie dla Sił Obronnych Izraela za potępienie incydentu i przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie” – napisał w poniedziałek Saar na platformie X.

Na fotografii, udostępnionej przez dziennikarza i uwierzytelnionej przez Siły Obronne Izraela,

widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem.

Saar oświadczył, że jest przekonany, iż „zostaną podjęte niezbędne, surowe środki przeciwko temu, kto dopuścił się tego haniebnego czynu, stojącego w całkowitej sprzeczności z naszymi wartościami. Izrael to kraj, który szanuje różne religie i ich święte symbole, a także promuje tolerancję i szacunek między wyznaniaми”. Dodał, że przeprasza za incydent, zwłaszcza „wszystkich chrześcijan, których uczucia zostały zranione”.

Sprawę skomentował w poniedziałek na X szef MSZ Radosław Sikorski. „Dobrze, że minister Saar szybko przeprosił, było za co. Należy ukarać tego żołnierza, ale i wyciągnąć wnioski wobec sposobu, w jaki są formowani” – napisał Sikorski. PAP



Na fotografii udostępnionej przez dziennikarzy widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem

Ośmioro dzieci zginęło w strzelaninie

Oprac. Karolina Wrońska
USA

W niedzielnej strzelaninie w Shreveport w stanie Luizjana zginęło ośmioro dzieci, w tym siedmioro potomstwa sprawcy. Napastnik to Shamara Elkins, który został śmiertelnie postrzelony przez policję.

Jak podała CBS News, ofiary śmiertelne były w wieku od roku do około 14 lat. Łącznie postrzelonych zostało dziesięć osób.

Według ustaleń śledczych zdarzenia rozegrały się w kilku lokalizacjach. Napastnik najpierw postrzelił kobietę na ulicy, a następnie udał się do pobliskiego domu, w którym zamordował ośmioro dzieci.

Jednej z ofiar udało się uciec do sąsiedniego budynku i we-

zwać służby ratunkowe. Do szpitala w stanie ciężkim trafiły dwie dorosłe kobiety, natomiast ranny nastolatek odniósł obrażenia niezagrażające życiu.

Służby otrzymały zgłoszenie tuż po godzinie 6 rano. Sprawca zbiegł z miejsca zbrodni, a następnie dokonał kradzieży samochodu. Pościg funkcjonariuszy zakończył się w sąsiedniej parafii, gdzie Elkins został śmiertelnie postrzelony przez interweniujących policjantów.

Szef policji Wayne Smith przyznał, że skala tragedii jest niewyobrażalna i zapewnił o szczegółowej analizie wszystkich zgromadzonych dowodów. Lokalne władze wskazują na tło związane z przemocą domową.

Śledczy potwierdzili, że sprawca działał sam. Motyw jego działania pozostaje przedmiotem dochodzenia. PAP

Będzie kolejna tura rozmów Iran-USA? Są różne wersje

Oprac. Karolina Wrońska
Iran/USA

Na razie nie ma planów drugiej tury rozmów pokojowych Iranu ze Stanami Zjednoczonymi – oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei na konferencji prasowej.

„Akcentując stawianie na pierwszym miejscu dyplomacji i deklarując gotowość do negocjacji, Stany Zjednoczone przyjmują jednocześnie postawę, która w najmniejszym stopniu nie świadczy o poważnym zaangażowaniu w proces dyplomatyczny” – powiedział Bagei.

Dodał, że zajęcie statku irańskiego, blokowanie portów irańskich i opóźnianie wejścia w życie rozejmu w Libanie, stanowią „ewidentne złamanie zawieszenia broni”, które formalnie ma obowiązywać do środy (22.04).

Bagei zaznaczył, że Iran jasno przedstawił swoje żądania i od nich nie odstąpi. „Jeśli chodzi o ochronę interesów narodowych Iranu, nie wierzymy w ostateczne terminy ani ultimata” – podkreślił.

Oznajmił też, że usunięcie z Iranu materiałów nuklearnych nigdy nie było traktowane przez jego kraj jako opcja w negocjacjach i ostateczne stanowisko Teheranu jest takie, iż jego „osiągnięcia nuklearne” muszą pozostać na terytorium kraju.



Widok hotelu Serena, w którym 20.04 odbyły się ostatnie rozmowy pokojowe między USA a Iranem. Czy dojdzie do kolejnego spotkania?

Wysokie rangą źródło we władzach Iranu powiedziało w poniedziałek agencji Reutersa, że różnice w stanowiskach USA i Iranu dotyczące irańskiego programu nuklearnego nadal się utrzymują.

Źródło to podkreśliło, że „potencjał obronny” Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacom ze Stanami Zjednoczonymi.

Rozmówca agencji Reutersa dodał, że kontynuowanie przez USA blokady w cieśninie Ormuz podkopuje irańsko-amerykańskie rozmowy pokojowe.

W niedzielę prezydent USA Donald Trump poinformował, że amerykańscy negocjatorzy będą w poniedziałek w Pakistanie na drugiej rundzie rozmów z Iranem. Oskarżył jednocześnie Iran o poważne naruszenie zawieszenia broni i zagroził, że w przypadku braku porozu-

„Potencjał obronny” Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacom ze Stanami Zjednoczonymi

mienia zniszczy irańskie mosty i elektrownie.

Portal stacji CNN podał natomiast, powołując się na irańskie źródła zaznajomione z negocjacjami, że irańska delegacja ma przybyć do Pakistanu we wtorek. W skład irańskiej delegacji miałby wejść szef MSZ Abbas Aragchi oraz przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf. Według tych samych źródeł strona irańska oczekuje, że w środę zostanie ogłoszone symboliczne przedłużenie wygasającego tego dnia dwutygodniowego zawieszenia broni z USA. PAP

Bułgarzy wybrali Postępową Bułgarię, na czele której stoi poprzedni prezydent

Oprac. Karolina Wrońska
Bułgaria

Kierowana przez Rumena Radewa koalicja Postępowa Bułgaria zwyciężyła w niedzielnych wyborach parlamentarnych, zdobywając niemal 45 proc. głosów.

63-letni Radew przed wejściem do świata polityki był pilotem bułgarskich sił powietrznych, a później ich dowódcą. Ze stanowiska ustąpił w 2016 roku, krytykując plan zaproszenia przez rząd wojsk sojuszników, aby wspólnie z siłami powietrznymi Bułgarii monitorowały przestrzeń powietrzną kraju.

Rok po odejściu z wojska został prezydentem Bułgarii z poparciem postkomunistycznej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej. W drugiej turze pokonał



Rumen Radew udziela pierwszych komentarzy

kandydatkę partii GERB byłego premiera Bojko Borisowa, zdobywając ponad 59 proc. głosów. Poparcie społeczne powiększył, gdy ubiegał się o reelekcję: w pierwszej turze w 2021 roku zdobył ponad 49 proc. głosów, w drugiej – 66,7 proc.

Pełniąc urząd prezydenta, Radew pozycjonował się jako krytyk elit i korupcji stojący ponad podziałami politycznymi oraz polityk, która ma równoważyć proeuropejską orientację Bułgarii z jej historycznymi związkami z Rosją.

Krótko po ogłoszeniu na początku 2026 roku przedterminowych wyborów – ósmych wyborów parlamentarnych w ciągu ostatnich pięciu lat i siódmych przedterminowych – zrezygnował z urzędu prezydenta na rok przed końcem swojej drugiej, ostatniej kadencji. Tydzień przed dymisją – jak wynika z sondażu opublikowanego przez telewizję bTV – cieszył się zaufaniem społecznym na poziomie 44 proc.

Radew zaprezentował swoją Postępową Bułgarię zaledwie miesiąc przed wyborami. W programie ugrupowania jako

jego podstawowy cel wskazał „demontaż modelu oligarchicznego w kraju i stworzenie warunków dla rozwoju gospodarczego”.

Christo Panczugow z Nowego Uniwersytetu Bułgarskiego (NBU) w Sofii powiedział: – W społeczeństwie bułgarskim utrzymuje się silny proeuropejski konsensus. Dlatego rządowi, niezależnie od tego, kto by go tworzył, trudno byłoby odwrócić tę relację. W przypadku takich prób spodziewałbym się mocnego oporu społecznego jak ten, który doprowadził do dymisji ostatniego rządu.

Przedstawione przez bułgarską Centralną Komisję Wyborczą wyniki po przeliczeniu 97,5 proc. głosów dają Postępowej Bułgarii poparcie na poziomie 44,7 proc. PAP

Ogrzewanie pod lupą

oprac. Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

W przypadku ogrzewania kluczowe znaczenie ma standard energetyczny budynku, a nie tylko ceny paliw czy wybór technologii.

Analiza kosztów ogrzewania za drugi kwartał 2026 roku przygotowana przez Porozumienie Branżowe na Rzecz Efektywności Energetycznej wskazuje, że wysokość rachunków za ciepło zależy przede wszystkim od zapotrzebowania budynku na energię.

W zestawieniu uwzględniono cztery poziomy zapotrzebowania na energię:

- EU 140 i EU 80 - typowe dla budynków istniejących i powiązane z programem „Czyste Powietrze”,
 - WT 2021 - minimalny standard dla nowych domów (spełniający wymogi Warunków Technicznych 2021),
 - EU 30 - podwyższony standard dla nowoczesnego budownictwa.
- W przypadku starszych budynków poziomy EU 80 i EU 140 wyznaczają zakres opłacalnej modernizacji. Budynki o wskaźniku powyżej 140 kWh na mkw. rocznie wymagają kompleksowej termomodernizacji, natomiast w przedziale 80-140 kWh na mkw. możliwe są różne warianty poprawy efektywności. Z kolei standard EU 30 pokazuje kierunek rozwoju nowych domów - bardzo niskie zapotrzebowanie na energię i przygoto-



W przypadku ogrzewania domu kluczowe znaczenie ma standard energetyczny

wanie do wymogów budownictwa zeroemisyjnego.

Najwyższe koszty

W domu o niskim standardzie energetycznym (EU 140 kWh na mkw. rocznie) koszty ogrzewania są najwyższe - niezależnie od technologii grzewczej. Roczne wydatki na ogrzewanie i ciepłą wodę użytkową wynoszą około:

- E8070 zł dla pompy ciepła powietrze-woda z grzejnikami
 - E6120 zł dla pompy powietrze-woda z ogrzewaniem podłogowym
 - E6750 zł dla grzewczej pompy ciepła z grzejnikami
 - E5170 zł dla grzewczej pompy ciepła z podłogówką
- Dla innych źródeł ciepła koszty są jeszcze wyższe:
- Eokoło 9960 zł (gaz, grzejniki) i 9600 zł (gaz, podłogówka)

- Eokoło 11 890 zł (pelet drzewny)
- Eokoło 14 200 zł (olej opałowy)
- Eokoło 17 730 zł (kocioł elektryczny)

Lepsza izolacja

W budynku o standardzie EU 80 kWh na mkw. rocznie koszty znacząco spadają. Roczne wydatki wynoszą około:

- E5040 zł (pompa powietrze-woda, grzejniki)
 - E3940 zł (pompa powietrze-woda, podłogówka)
 - 4240 zł (pompa gruntowa, grzejniki)
 - 3330 zł (pompa gruntowa, podłogówka)
- Dla porównania inne sposoby ogrzewania generują następujące koszty:
- około 6510 zł i 6280 zł (gaz: grzejniki i ogrzewanie podłogowe)
 - około 7340 zł (pelet)

- około 8780 zł (olej opałowy)
- około 10 910 zł (ogrzewanie elektryczne)

Nowe domy

Dom spełniający wymagania WT 2021 (około 55 kWh na mkw. rocznie) generuje znacznie niższe rachunki:

- około 3020 zł rocznie dla pompy powietrze-woda
 - około 2570 zł dla pompy grzewczej
- Połączenie z instalacją fotowoltaiczną o mocy 4 kWp dodatkowo obniża koszty:
- do około 2055 zł (pompa powietrzna)
 - do około 1642 zł (pompa gruntowa)
- Dla porównania inne sposoby ogrzewania:
- około 4910 zł (gaz)
 - około 5450 zł (pelet)
 - około 6520 zł (olej opałowy)
 - około 8070 zł (kocioł elektryczny).

Minimalne rachunki

Najniższe koszty eksploatacyjne osiągają domy w standardzie EU 30 kWh na mkw. rocznie. Roczne wydatki wynoszą:

- około 2110 zł (pompa powietrze-woda)
 - około 1810 zł (pompa gruntowa)
- Z instalacją fotowoltaiczną:
- około 1126 zł
 - około 863 zł
- Pozostałe źródła ciepła:
- około 3130 zł (gaz)
 - około 3550 zł (pelet)
 - około 4260 zł (olej opałowy)
 - około 5230 zł (kocioł elektryczny)

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Środa jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia

gazetakrakowska.pl

REKLAMA

0011512086

Syndyk masy upadłości w postępowaniu prowadzonym pod sygnaturą TR1T/GUp/6/2025 ogłasza konkurs ofert na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład masy upadłości

I. Przedmiotem sprzedaży jest:

- dla udziału w wysokości 1/8 części w prawie własności nieruchomości gruntowej objętej księgą wieczystą nr TR1B/00028140/4, stanowiącej zabudowaną działkę ewidencyjną nr 2226, położoną w Brzesku przy ulicy Mickiewicza 22, gmina Brzesko, powiat brzeski, województwo małopolskie;
- dla udziału w wysokości 1/4 części w prawie własności nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę ewidencyjną nr 230 objętej księgą wieczystą nr TR1T/00061654/0 położoną w Świebodzinie nr 142;

II. Cena wywoławcza wynosi:

- dla udziału w nieruchomości o nr KW TR1B/00028140/4 – **178 000,00 zł** (sto siedemdziesiąt osiem tysięcy 00/100);
- dla udziału w nieruchomości o nr KW TR1T/00061654/0 – **152 750,00 zł** (sto pięćdziesiąt dwa tysiące siedemset pięćdziesiąt 00/100).

III. Warunki uczestnictwa w konkursie:

- Złożenie pisemnej oferty kupna nieruchomości wraz z proponowaną ceną nabycia. Cena winna być podana cyfrowo oraz słownie i być nie niższa niż cena wywoławcza.
- Pisemną ofertę zakupu wraz z proponowaną ceną nabycia (podaną cyframi oraz słownie) należy złożyć w zaklejonych kopertach z napisem „Konkurs ofert TR1T/GUp/6/2025” w terminie **do dnia 11.06.2026 r. do godziny 16.00** - osobiście w Kancelarii Notarialnej Joanny Broszkiewicz, ul. Kalwaryjska 39/7, 30-504 Kraków, pocztą - listem poleconym lub kurierem. Decyduje data wpływu do Notariusza.
- Warunkiem przystąpienia do postępowania jest wpłacenie wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, na rachunek bankowy nr 44 1020 2892 0000 5102 0850 9327 – **w terminie do dnia 11.06.2026 r.** włącznie. Decyduje data uznania rachunku masy upadłości pełną kwotą wadium.
- Wszelkie koszty związane ze sporządzeniem umowy sprzedaży ponosi oferent.

Przystępując do konkursu winien zapoznać się z jego Regulaminem, dostępnym w Biurze Syndyka: Kraków, ul. Kalwaryjska 67/3 lub na stronie internetowej www.kdr.krakow.pl

Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odstąpienia od konkursu bez podania przyczyny.

Wybór oferty nastąpi w dniu 12.06.2026 r. o godzinie 12.00 w Kancelarii Notarialnej Joanny Broszkiewicz, ul. Kalwaryjska 39/7, 30-504 Kraków. Nieruchomość objętą konkursem można oglądać we wszystkie dni powszednie, w godz. 8-16, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu z Biurem Syndyka - tel. 504-476-755.

0011502220



SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ:

**SZEROKA
PERSPEKTYWA
MIESZKAŃ**



www.dom-bud.pl

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,60

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,85

JEN
100 JPY

2,26

DANE WG NBP Z DNIA 20.04.2026, G. 12:00

FINANSE MILIONY POLAKÓW INWESTUJĄ NA WŁASNE RYZYKO

Rynek bez realnej ochrony

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

To nie jest już niszowa zabawa dla technologicznych entuzjastów, ale rynek, na którym miliony Polaków lokują realne pieniądze – często nie rozumiejąc zasad gry. „Mowa o rynku o ekstremalnym ryzyku, który bez regulacji będzie generował kolejne kryzysy” – ostrzega ekonomista Marek Zuber. Ekonomista nie neguje samej idei krypto, ale jasno wskazuje: inwestorzy działają dziś w systemie pozabawionym realnych zabezpieczeń, gdzie granica między inwestowaniem a hazardem staje się coraz bardziej iluzoryczna.

Strefa Biznesu: Czy rynek kryptowalut w Polsce wymaga dziś regulacji?
Marek Zuber (ekonomista): Tak, takie regulacje są potrzebne i mówię to jednoznacznie. Chciałbym jednak podkreślić: nie jestem przeciwnikiem kryptowalut ani inwestowania w nie. Natomiast musimy pamiętać o dwóch fundamentalnych kwestiach. Po pierwsze, jest to obszar ekstremalnie ryzykowny. Po drugie – i to jest kluczowe z punktu widzenia inwestycyjnego – w przeciwieństwie do większości aktywów finansowych za kryptowalutami nie stoi żadna realna wartość. To nie znaczy, że należy tego zabraniać. Jeśli ktoś chce inwestować, ma do tego pełne prawo. Problem polega na tym, że ten rynek funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest. A skoro jest tak postrzegany, to powinniśmy go w jakimś stopniu uregulować – choćby po to, żeby ograniczyć skalę nadużyć.

Uważam, że inwestowanie w krypto bardziej przypomina hazard niż inwestowanie. Zgadza się pan?
Tak, szczególnie jeśli mówimy o tej części spekulacyjnej. Oczywiście technologie

związane z kryptowalutami mają też różne inne zastosowania technologiczne, ale przeciętny inwestor nie zajmuje się technologią, tylko kupuje i sprzedaje, licząc na zysk. A to już bardzo przypomina mechanikę hazardu. Problem polega na tym, że większość Polaków nie traktuje tego jak hazardu, tylko jak alternatywę dla giełdy czy lokaty kapitału. I właśnie dlatego potrzebujemy regulacji – nie po to, żeby zabronić inwestowania, ale żeby jasno pokazać, z jakim poziomem ryzyka mamy do czynienia i żeby ograniczyć pole do oszustw.

Co konkretnie miałyby zmienić nadzór nad tym rynkiem?
Przed wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo podstawowe, czyli ograniczyć ryzyko zwykłych oszustw. Dziś mamy sytuację, w której ktoś wpłaca pieniądze na platformę kryptowalutową i nie ma żadnej gwarancji, że te środki rzeczywiście są przeznaczane na zakup kryptowalut. Mogą trafić gdziekolwiek. Druga kwestia to świadomość inwestorów. Zdecydowana większość osób, które wchodzi w ten rynek, nie ma pojęcia o skali ryzyka. Gdyby istniał nadzór – czy to ze strony Komisji Nadzoru Finansowego, czy innej instytucji – można by przynajmniej stworzyć podstawowe mechanizmy informacyjne i ostrzegawcze.

Czyli KNF powinien nadzorować kryptowaluty?
To byłoby najbardziej logiczne rozwiązanie. KNF nadzoruje system finansowy, a kryptowaluty – niezależnie od tego, jak je nazwiemy – są przez ludzi postrzegane jako jego część. Podkreślam jednak: nie chodzi o blokowanie rynku. Chodzi o to, żeby ograniczać patologie. W tej chwili mamy sytuację, w której rynek rośnie, a państwo stoi z boku. To nie jest zdrowe.

Przykład ZondaCrypto pokazuje, że duże platformy obsługujące Polaków działają poza



„Rynek krypto funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest” – tłumaczy Marek Zuber

krajem. Czy to systemowy problem?
Tak i to bardzo poważny. Mamy sytuację, w której miliony Polaków korzystają z usług firm zarejestrowanych za granicą, a polskie instytucje nie mają nad nimi żadnej realnej kontroli. I co się dzieje w momencie kryzysu? Jeśli pojawiają się problemy – techniczne czy finansowe – to klienci nie kierują pretensji do Estonii czy Cypru, tylko do polskiego państwa. To jest naturalne. Ludzie oczekują ochrony od swojego państwa, nawet jeśli formalnie ono nie ma kompetencji.

Czy można coś zrobić, żeby te firmy rejestrowały się w Polsce?
Nie możemy ich do tego zmusić – funkcjonujemy w ramach wspólnego rynku UE. Natomiast możemy stworzyć warunki, które będą sprzyjały rejestracji w Polsce. Jeśli pojawią się jasne przepisy, to uczciwe firmy będą chciały działać w ich ramach. To daje im wiarygodność. A państwo może dodatkowo wspierać transparentność, np. publikując listę podmiotów działających zgodnie z polskim prawem i jednocześnie wskazując, które firmy działają poza krajowym nadzorem. To bardzo proste narzędzie, ale niezwykle skuteczne z punktu widzenia decyzji inwestorów.

Czyli chodzi też o element edukacyjny i informacyjny?
Tak, ale dzisiaj ten element jest ograniczony. Możemy powiedzieć: „ta firma działa poza Polską”, ale jeśli nie mamy żadnej alternatywy w postaci podmiotów działających w krajowym systemie, to taka informacja niewiele zmienia. Dlatego regulacja jest kluczowa – bo tworzy rynek uporządkowany, na którym mogą funkcjonować podmioty działające transparentnie.

Skąd biorą się kryzysy na rynku kryptowalut? Czy to specyfika tego sektora?
I tak, i nie. Problemy techniczne zdarzają się wszędzie – także w bankach. Mieliliśmy wielokrotnie sytuacje, w których banki czasowo blokowały wypłaty, były ataki hakerskie czy awarie systemów. Różnica polega na tym, że banki działają w ramach systemu nadzorowanego przez państwo. Wiemy, że są kontrolowane przez KNF, wiemy, że mają dostęp do finansowania, a w ostateczności mogą liczyć na wsparcie banku centralnego. W przypadku kryptowalut tego nie ma. I dlatego każda informacja o problemach natychmiast rodzi pytanie: czy to tylko awaria, czy coś znacznie poważniejszego?

I to prowadzi do paniki?

Dokładnie tak. Wyobraźmy sobie sytuację: pojawia się informacja, że dana platforma nie wypłaca środków. Gdyby była objęta nadzorem, po dwóch godzinach mielibyśmy komunikat instytucji państwowej: „to problem techniczny, środki są bezpieczne”. A dziś? Przez kilka dni mamy spekulacje, plotki, narastającą panikę. I to samo w sobie może doprowadzić do realnego kryzysu.

Czy możliwy jest „run na giełdę kryptowalut”, podobny do runu na bank?
Tak, tylko że w przypadku banków istnieje mechanizm obronny. Bank może pożyczyć pieniądze na rynku międzybankowym, a w ostateczności od banku centralnego. W przypadku platform kryptowalutowych takich mechanizmów nie ma. Jeśli użytkownicy masowo zaczynają wypłacać środki, firma może po prostu stracić płynność. I wtedy rzeczywiście może dojść do upadłości – nawet jeśli pierwotnym problemem była tylko awaria techniczna.

Pojawia się też pytanie o transparentność. Czy w sytuacji kryzysowej właściciel takiej platformy jak ZondaCrypto nie powinien pokazać, że jest wypłacalny? Np. wskazać adresy portfeli?
Teoretycznie mogliby to zrobić, żeby uspokoić rynek. Jeśli

któs twierdzi, że posiada środki, to pokazanie dowodów mogłoby ograniczyć panikę. Z drugiej strony to nie jest takie proste, bo wchodzimy w obszar zaufania i ochrony danych klientów. Natomiast jeśli ktoś mówi: „mam środki, wszystko jest bezpieczne”, a jednocześnie nie chce tego w żaden sposób potwierdzić, to naturalnie budzi to wątpliwości.

Jaką rolę w takich sytuacjach powinno odgrywać państwo?
Dziś państwo jest w sytuacji bez wyjścia. Jeśli nie reaguje – będzie krytykowane za bezczynność. Jeśli reaguje – pojawiają się zarzuty, że ingeruje w prywatny biznes. Dlatego potrzebny jest system. Jeśli mamy jasne przepisy i określone kompetencje instytucji, to wiadomo, kto odpowiada za nadzór i do kogo można kierować pretensje. Bez tego mamy chaos i przerzucanie odpowiedzialności.

Czy obecne propozycje regulacyjne są pana zdaniem właściwe?
Można dyskutować o szczegółach. Jedni powiedzą, że są zbyt restrykcyjne, inni – że zbyt łagodne. I taka dyskusja może trwać latami. Natomiast moim zdaniem nie możemy sobie pozwolić na brak regulacji. Nawet niedoskonałe przepisy są lepsze niż ich brak, bo przynajmniej tworzą ramy funkcjonowania rynku.

Czyli najważniejszy wniosek?
Rynek kryptowalut już jest częścią rzeczywistości finansowej, niezależnie od tego, jak go oceniamy. Skoro tak, to musi zostać ujęty w ramy prawne. Bez tego będziemy co jakiś czas wracać do tych samych problemów: kryzysów, paniki i pytań o odpowiedzialność. A to jest sytuacja niekorzystna zarówno dla inwestorów, jak i dla całej gospodarki.

Więc prezydent powinien być podpisać rządowy projekt ustawy regulujący rynek krypto?
Uważam, że tak. ©©

Kto nie robi virali, znika. Brutalna logika rynku reklamy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Publiczne uszczypliwości między BMW a Mercedes-Benz od lat elektryzują odbiorców, ale dziś podobne mechanizmy wykorzystują już nie tylko globalne koncerny.

Wystarczy dobrze opowiedziana historia – nawet jeśli dotyczy lokalnego kebaba i „uwięzionego klienta” relacjonującego sytuację w mediach społecznościowych – by wygenerować setki tysięcy odsłon. Marketing przestał być prostym komunikatem sprzedażowym. Stał się grą o uwagę, w której wygrywają emocje, timing i narracja.

Zaplanowany, ale spontaniczny

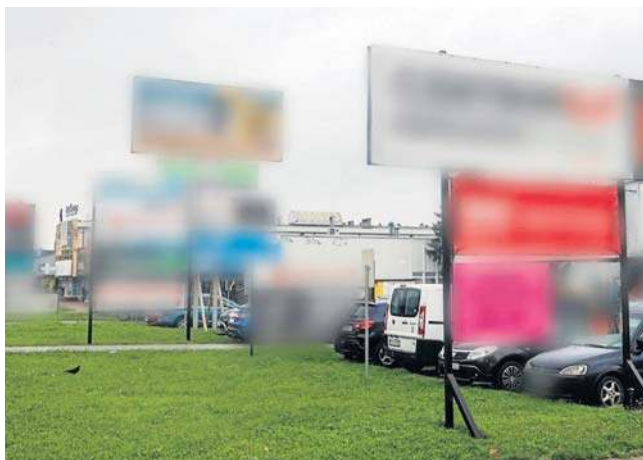
Jak tłumaczy Maciej Mameł z agencji reklamowej Profeina to, co na pierwszy rzut oka wygląda na spontaniczną zabawę marek, w rzeczywistości jest efektem przemyślanej strategii: – Duże marki działają w oparciu o precyzyjnie zaplanowane strategie – budżety, harmonogramy, cele komunikacyjne. Tym, co jednak decyduje o vira-

lowym potencjale konkretnej akcji, jest często real-time marketing: błyskawiczna, kreatywna reakcja na bieżące wydarzenie. Paradoks polega na tym, że to właśnie te „spontaniczne” momenty są zwykłym efektem wcześniej wypracowanych kompetencji i gotowości organizacyjnej – bo żeby szybko reagować, trzeba mieć sprawny zespół i odwagę decyzyjną. Spontaniczność jest więc często efektem posiadania dobrej strategii, nie jej przeciwieństwem.

To właśnie ta zdolność szybkiej reakcji – a nie sam budżet – coraz częściej decyduje o sukcesie kampanii.

Zmienił się również odbiorca. Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować. W efekcie marki muszą dziś opowiadać historie, a nie komunikować oferty.

– Współcześni odbiorcy wykształcili w sobie silną ślepotę reklamową – podświadomie filtrujemy i odrzucamy komunikaty, które wprost próbują nam coś sprzedać. Reklama oparta na narracji nie wywołuje w nas automatycznej reakcji obronnej. Historia wciąga, a produkt pojawia się w niej niejako



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować

przy okazji, stając się naturalnym elementem świata przedstawionego. Dzięki temu marka zapada w pamięć, zamiast być traktowana jak intruz – mówi Mameł.

To dlatego kampanie coraz częściej przypominają rozrywkę – od memów po mini-opowieści z życia – a produkt znika z pierwszego planu.

Granice manipulacji

Granica między kreatywnym storytellingiem a manipulacją bywa jednak cienka, zwłaszcza

gdy o uwagę walczą mniejsze podmioty:

– Marketing niemal zawsze operuje pewnym „podkolorowaniem” – uwypuklaniem tego, co atrakcyjne, i pomijaniem tego, co przeciętne. To jest reguła gry, którą odbiorcy w większości rozumieją i akceptują. Granicę definiuje intencja. Jeśli właściciel małego lokalu zmyśla historię o kradzieży, by wzbudzić litość i w ten sposób przyciągnąć klientów, to cyniczna manipulacja, która przy wykryciu (a in-

ternet wykrywa wszystko) kończy się kryzysem wizerunkowym. Jeśli jednak lokalna cukiernia tworzy legendę wokół „najlepszego przepisu babci na sernik”, traktujemy to jako element folkloru marki.

W tym sensie viral to narzędzie, które równie łatwo buduje zasięg, jak i niszczy reputację.

Nieprzypadkowe są także publiczne „pojedynki” marek, które coraz częściej przybierają formę lekkiej prowokacji:

– Publiczne „pstryczki” to doskonały sposób na budowanie tożsamości marki. Taka zaciętość sprawia, że marka wydaje się bardziej ludzka, pewna siebie i ma poczucie humoru. Ryzyko pojawia się wtedy, gdy gigant atakuje znacznie mniejszego gracza – wtedy konsumenci często stają po stronie „słabszego” (underdog effect). Jeśli jednak marki są równe, taka gra wzmacnia obie, bo polaryzacja tworzy lojalne „plemiona” fanów. Prowokacyjne kampanie również działają polaryzująco – tworzą zadeklarowanych sympatyków i równie zagorzałych krytyków.

Polaryzacja przestaje być ryzykiem – staje się narzędziem.

Jak zrobić viral

Czy istnieje więc przepis na viral? Sam ekspert podchodzi do tego z dystansem.

– Chciałbym to wiedzieć! [śmiech] Ale jest kilka warunków, które się powtarzają. Kampania musi wywołać silną emocję albo wpisać się w emocje, które już buzują w grupie docelowej. Pomaga zakorzenienie w znanych wzorcach kulturowych – mem, który odnosi się do czegoś bliskiego odbiorcy, ma większą szansę na udostępnienie niż coś skonstruowanego od zera. Liczy się też timing i prostota przekazu. Viral musi być zrozumiały natychmiast i łatwy do przekazania dalej. Ważna jest też tzw. waluta społeczna. Viral musi dawać odbiorcy powód, by chciał się nim pochwalić – sprawić, by udostępniając go, sam wydał się swoim znajomym zabawniejszy lub lepiej poinformowany. No i szczęście – choć dobrze przygotowane marki mają go statystycznie więcej – dodał Mameł.

W efekcie nawet najmniejsze podmioty mogą dziś konkurować z gigantami – o ile potrafią opowiedzieć historię, która poniesie się sama. ©©

Mamy skarb, ale tracimy rynek. Produkcja przestaje się opłacać

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Masowy import soli drogowej z Afryki, znacznie tańszej od tej, którą mogą zaoferować polscy producenci, oraz potężna wewnętrzna konkurencja, sprawiają, że opłacalność produkcji soli kamiennych nad Wisłą stoi pod znakiem zapytania.

Tymczasem chodzi o surowiec, którego zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton.

Tani import psuje rynek

Andrzej Sadowski, prezes Kopalni Soli „Kłodawa” alarmuje, że w Polsce produkcja soli kamiennych przestaje się opłacać.

– Z jednej strony producenci oferują produkt najwyższej, weryfikowalnej jakości, zgodny z obowiązującymi wymaganiami, utrzymując setki miejsc pracy, odprowadzając należne podatki, stosując się do wszelkich wymagań, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w tym segmencie rynku. Z drugiej strony mają do czynienia z importowanym produktem, którego cena jest dwukrotnie niższa od tej, jaką w wyniku między innymi wzrostu cen energii,

kosztów pracowniczych, materiałów wybuchowych, maszyn i urządzeń mogą zaoferować rodzimi producenci – tłumaczy.

Jak wskazuje, po wybuchu wojny w Ukrainie, rozpoczął się masowy import soli drogowej z Egiptu czy Maroka, którego wolumen stale wzrasta.

– Niestety bardzo duża dysproporcja w kosztach zakupu soli z Afryki, niski kurs dolara oraz niski koszt frachtu spowodowały znaczne obniżenie cen rynkowych, co w konsekwencji uniemożliwia pokrycie kosztów produkcji polskim producentom soli drogowej – zaznacza.

Zwracając jednocześnie uwagę, że także import soli do Polski z innych krajów UE jest dużym zagrożeniem dla rodzimych producentów oraz doprowadza do znacznego spadku cen soli kamiennych.

– Możliwości produkcyjne kopalni w krajach UE są niewykorzystane, dlatego rynek polski narażony jest na napływ taniego produktu. Z powodu niskiego poziomu cen następuje również wypieranie polskiego „eksportu” soli do takich krajów, jak: Niemcy, Czechy, Słowacja, Węgry oraz kraje nadbałtyckie. Producenci niemieccy, K+S, SUD Salz, stanowią potężną konkurencję dla wszystkich produktów Kopalni Soli



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Mamy ogromne złoża soli kamiennych. Mimo to przegrywamy z zagranicznymi podmiotami, które oferują znacznie niższe ceny

„Kłodawa”, zarówno na rynkach zagranicznych, jak i w Polsce – mówi Andrzej Sadowski.

I wskazuje, że przeciwdziałanie konkurencji z UE jest praktycznie niemożliwe.

– Producenci europejscy posiadają zazwyczaj złoża o większej czystości, bez naturalnych zagrożeń, a często sól jest jedynie kopalnią towarzyszącą przy wydobywaniu znacznie droższych surowców. Łata gospodarki wolnorynkowej w Europie Zachodniej spowodowały również konieczność nadrabiania przez polskich producentów różnic w zastosowanych technologiach wydobywania soli.

Przewaga technologiczna zachodnich koncernów oraz ich potężne zaplecze kapitałowe nie pozwala rodzimym producentom na konkurowanie w coraz większej ilości segmentów rynku – wylicza.

Jako przykład prezes „Kłodawy” podaje Hiszpanię, gdzie w kopalni Salina de Suria wydobywana jest sól kamienna, jako kopalina towarzysząca przy wydobywaniu znacznie droższych surowców. Łata gospodarki wolnorynkowej w Europie Zachodniej spowodowały również konieczność nadrabiania przez polskich producentów różnic w zastosowanych technologiach wydobywania soli.

Sól drogowa powinna być materiałem strategicznym

Dlatego, według Andrzeja Sadowskiego, ze względu na niestabilną sytuację geopolityczną w naszym regionie i na świecie należy kłaść nacisk na wsparcie krajowych producentów różnych dóbr, co pozwala na większą stabilność i niezależność krajowej gospodarki.

– Jest to zgodne z aktualnym planem Rządu RP dotyczącym repolonizacji strategicznych gałęzi gospodarki, z czym zapewne wiąże się zachowanie przejeźdźności i bezpieczeństwa na drogach w czasie nieprzewidywalnych zjawisk pogodowych w okresie zimowym w Polsce. W przeciwnym wypadku może dojść do upadku jedynej w Polsce Kopalni Soli „Kłodawa” oraz znaczącego ograniczenia wydobycia soli kamiennych w ZG Polkowice-Sieroszowice, wchodzących w skład KGHM „Polska Miedź”, ze względu na brak opłacalności – ostrzega.

Jak wskazuje, należy uznać sól drogową za materiał strategiczny.

– Sól kamienna drogowa powinna podlegać szczególnemu nadzorowi poprzez dokonywanie zakupów bezpośrednich przez GDDKiA, tworzenie od-

powiednich zapasów soli przed sezonem zimowym, racjonalnym ich dysponowaniem w zimie oraz sukcesywnym ich uzupełnianiem, w zależności od wielkości bieżącego zużycia i istniejących warunków zimowych – tłumaczy.

Kopalnia Soli „Kłodawa” ma koncesję na wydobycie soli kamiennych do 2052 roku, natomiast drugi producent soli kamiennych w Polsce, ZG „Polkowice-Sieroszowice” z grupy kapitałowej Polska Miedź KGHM, wydobywa sól w oparciu o koncesję ważną do 2053 roku. Przy czym zasoby geologiczne w złożu Kłodawa i Bądów są dużo większe niż przewidziane do wydobycia w ramach posiadanych koncesji. W kłodawskiej kopalni pracuje około 750 osób. Kopalnia ZG „Polkowice-Sieroszowice”, największy oddział KGHM Polska Miedź, zatrudnia około 3-4 tys. osób bezpośrednio w wydobyciu rud miedzi i soli.

Sól kamienna należy do surowców, których zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton. Według danych geologicznych, przy obecnym poziomie produkcji udokumentowane złoża wystarczają na tysiące lat, a zasoby perspektywiczne – na setki kolejnych. ©©

FIRMA NAWET 21 TYS. ZŁ NA START, A DO TEGO PREMIE I NADGODZINY

Tak kuszą Polaków za granicą

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 18 000 zł może zarobić dźwigowy w Niemczech, a brygadzysta na budowie od 21 000 zł. Dekarz za Odrą może liczyć na pensję od 15 000 zł, a spawacz metodami MIG/MAG we Francji od ok. 10 000 do 11 760 zł - wynika z ofert, które urzędy pracy publikują na ePraca.

To kwoty wyjściowe, bez premii i nadgodzin. Polacy nadal wyjeżdżają za pracę do innych krajów, ale emigracja zarobkowa wyraźnie się zmieniła. - Dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe - mówi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Około 1,5 mln Polaków przebywa poza granicami naszego państwa dłużej niż rok
Polacy rzadziej emigrują za chlebem niż kilkanaście lat temu. Na koniec 2024 r. (to najnowsze szacunki GUS) poza granicami Polski przebywało czasowo 1 mln 499 tys. obywateli. To więcej o 22 tys. niż w 2023 r. Chociaż widoczny jest tu delikatny wzrost liczby emigrantów, to jednak od kilku lat zjawisko utrzymuje się na stosunkowo podobnym poziomie. W 2019 r. liczba Polaków przebywających za granicą (12 miesięcy i dłużej) wynosiła nieco ponad 1,6 mln. W 2020 r. nastąpił spadek tej liczby, a w latach 2020-2024 oscylowała ona wokół poziomu około 1,5 mln.

Największy przyrost liczby emigrantów z Polski odnotowano w Holandii i Szwajcarii, największy spadek wystąpił po brexicie w Wielkiej Brytanii
Polacy najczęściej (94 proc.) wyjeżdżają do innych krajów UE. Najwięcej osób przebywało w Wielkiej Brytanii (415 tys. - dane GUS), Niemczech (407 tys.), Holandii (132 tys.), Norwegii (78 tys.) oraz w Irlandii (69 tys.). Co ciekawe, największy przyrost liczby emigrantów w latach 2019-24 odnotowano w Holandii i Szwajcarii - odpowiednio o 28 tys. (26,6%) i 8 tys. (39,1%). Spadek wystąpił w Wielkiej Brytanii, Niemczech i we Włoszech - odpowiednio o 132 tys. (24,1%), 10 tys. (2,4%) i 8 tys. (14,2%).

Zmiany dotyczące liczby Polaków w Wielkiej Brytanii są skutkiem brexitu. W 2019 r. było ich tam 547 tys. A na ko-



Praca za granicą nadal jest opłacalna, szczególnie w branży budowlanej

niec 2020 r., już po opuszczeniu przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej, odnotowano największy spadek tej wartości - o niemal 100 tys. - do poziomu 449 tys. W 2024 r. liczba ta spadła do około 415 tys.
- Maleje znaczenie Wielkiej Brytanii i części krajów skandynawskich, a rośnie zainteresowanie rynkami o wysokiej sile nabywczej, jak Holandia czy Szwajcaria. Polacy rzadziej decydują się na dalekie kierunki, takie jak Ameryka Północna czy inne odległe rynki, a zamiast tego wybierają kraje bliżej Polski, które umożliwiają szybszy powrót i większą elastyczność pracy - mówi Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Wśród wyjeżdżających z kraju za pracę wyróżnimy m.in. pracowników sezonowych i rotacyjnych

Wyjazdy za pracę w ostatnim czasie mają wyraźnie inny charakter niż kilkanaście lat temu, gdy można było mówić o fali emigracji zarobkowej na Wyspy. Część osób decyduje się teraz na krótkoterminową rozłąkę z ojczyzną. To głównie pracownicy sezonowi i rotacyjni - pracujący w ogrodnictwie, na budowach i w sektorze opiekuńczym. Wyjeżdżają np. do Holandii na konkretne zlecenie, a po jego realizacji wracają do Polski, i czekają na nowy, podobny kontrakt.

- W ostatnich latach obserwujemy wyraźną zmianę modelu emigracji zarobkowej Polaków - to już nie jest zjawisko

masowych, wieloletnich wyjazdów, jakie pamiętamy sprzed dekady, ale coraz częściej mobilność krótkoterminowa, projektowa i świadoma. Dziś dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, a tylko niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe. Większość Polaków decyduje się na częste wyjazdy na kilka tygodni lub miesięcy, powroty do Polski i ponowne kontrakty - twierdzi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Spadek zainteresowania pracą za granicą jest naturalną konsekwencją kilku równoległych procesów - zarówno w Polsce, jak i globalnie. Znacząco zmniejszyła się różnica płac i jakości życia między Polską a Zachodem. Polska gospodarka pozostaje jedną z najszybciej rosnących w UE, a firmy coraz częściej konkurują wynagrodzeniem i warunkami pracy.

- Po drugie, w wielu krajach Europy Zachodniej obserwujemy silny wzrost kosztów życia - szczególnie mieszkań i usług - co obniża realną atrakcyjność emigracji. To widać w danych - już w 2024 roku do Polski na stałe wróciło ok. 19,5 tys. osób, o 30 proc. więcej niż rok wcześniej, a saldo migracji pozostaje dodatnie, co oznacza przewagę powrotów nad wyjazdami - dodaje Magda Dąbrowska.

W 2026 roku na decyzje migracyjne bardzo silnie wpływa również sytuacja geopolityczna i bezpieczeństwo. Trwające konflikty zbrojne, w tym wojna w Ukrainie, napięcia na Bliskim Wschodzie czy ogólna niesta-

bilność globalna powodują, że pracownicy znacznie ostrożniej podchodzą do wyjazdów, zwłaszcza długoterminowych. W takich warunkach rośnie znaczenie bliskości geograficznej - Polacy wolą pracować w krajach, z których mogą szybko wrócić do kraju w razie potrzeby.

Coraz większą rolę odgrywają także czynniki pozafinansowe - jakość życia, dostęp do usług publicznych, edukacji czy opieki zdrowotnej oraz bliskość rodziny. W efekcie emigracja zarobkowa przestaje być koniecznością, a staje się wyborem, podejmowanym znacznie bardziej świadomie niż jeszcze kilka lat temu.

Na dłuższe okresy wyjeżdżają za pracę specjaliści z sektora finansowego, IT oraz lekarze

Specjaliści z sektorów takich jak IT, inżynieria, finanse czy medycyna, częściej decydują się na dłuższy, nawet kilkuletni, wyjazd. Kierują się nie tylko wyższymi zarobkami, ale też możliwością rozwoju kompetencji czy udziałem w międzynarodowych projektach. Wielu z nich wybiera też bardziej odległe rejony świata, np. USA czy Azję.

Firmy analizujące wyjazdy za pracę widzą też inne zmiany. Na przykład OLX informuje, że niemieccy pracodawcy, chociaż nadal szukają osób niewykwalifikowanych, to równocześnie potrzebują rzeszy specjalistów.

- W 2025 roku oczekiwania niemieckich pracodawców zmieniły się diametralnie - 69% ofert wymagało od kandyda-

tów wcześniejszego doświadczenia. Niemieccy pracodawcy nadal najczęściej poszukują pracowników w obszarze logistyki i produkcji, takich jak m.in. magazynierzy, jednak coraz większe znaczenie zyskują także zawody wymagające konkretnych umiejętności - m.in. spawacze, elektrycy oraz pracownicy sektora opieki - czytamy w raporcie portalu.

Pracodawcy w Niemczech kuszą pracowników z Polski umowami o pracę (liczba takich ofert pracy zwiększyła się z 25% w 2023 r. do 57% w 2025 r.), zakwaterowaniem oraz brakiem konieczności znajomości języka (44%). W wielu ofertach pojawiają się też propozycje pracy dla par.

Mediana miesięcznego wynagrodzenia w Niemczech wynosiła 14 000 zł brutto w ub. roku, tyle średnio proponowano Polakom w ofertach pracy

W 2025 roku mediana miesięcznego wynagrodzenia wynosiła około 14 000 zł brutto (ok. 86 zł za godzinę - dane z raportu OLX). Osoby bez doświadczenia, zatrudnione głównie w logistyce i produkcji, mogły liczyć na wynagrodzenie w przedziale od 12 000 do 14 000 zł, natomiast specjalistom z doświadczeniem oferowano stawki przekraczające 17 000 zł miesięcznie. W porównaniu do 2018 roku oznacza to wzrost mediany płac o około 55% (choć dynamika podwyżek wyraźnie spowalnia).

- Z naszych analiz wynika, że zainteresowanie Polaków pracą w Niemczech maleje. Spadek liczby aplikacji w 2024 roku odnotowano w naszym serwisie znalazł swoje odzwierciedlenie w oficjalnych danych niemieckiego urzędu statystycznego. To zaś umacnia nas w przekonaniu, że nasze dane za 2025 rok i przeprowadzone na ich podstawie analizy również w tym roku znajdą w nich odbicie - komentuje Konrad Grygo, starszy analityk biznesowy w OLX.

Przykładowo technik utrzymania ruchu w Holandii może zarobić od 15 000 do 17 000 zł

Ile można zarobić na wybranych stanowiskach za granicą? Oto kilka przykładów (podajemy kwoty brutto, dane pochodzą z ofert ePraca - oferty.praca.gov.pl, są publikowane przez urzędy pracy):

● od 21 000 zł - brygadzysta, umowa o pracę na czas określony, Niemcy;

- od 15 000 zł - dekarz, umowa o pracę na okres próbny, praca w delegacji - Niemcy, ZUS opłacane w Polsce;
- od 18 000 zł - praca na dźwigu budowlanym, na terenie Niemiec;
- od 14 000 zł - elektryk, praca na terenie Niemiec i Holandii;
- od 14 000 zł - hydraulik, praca w Niemczech;
- od 10 080 do 11 760 zł - spawacz metodami MIG/MAG, praca we Francji;
- od 15 000 - 17 000 - dekarz, umowa o pracę, Niemcy, Holandia;
- od 12 000 - lakiernik, Niemcy, Szwecja;
- od 12 000 - monter instalacji rurowych, Francja;
- od 6 500 do 12 000 - młodszy mechanik samochodowy (praca w delegacji: Niemcy, Czechy, Hiszpania, Dania, UK, Belgia, Holandia, USA, Kanada);
- od 52,45 za godzinę - personel sprząający, Austria
- od 15 000 do 17 000 - technik utrzymania ruchu, Holandia.

Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu

Zmiana modelu migracji bardzo wyraźnie przełożyła się na transformację agencji pracy. W sytuacji, gdy skala emigracji się stabilizuje, a jej charakter staje się krótkoterminowy, agencje odchodzą od modelu opartego wyłącznie na wysyłaniu Polaków do pracy za granicą. Coraz większe znaczenie ma obsługa rynku krajowego, który zmagą się z niedoborem pracowników.

- Agencje coraz intensywniej rozwijają rekrutację Polaków na miejscu - zarówno do pracy tymczasowej, jak i stałej. Widzimy rosnące zapotrzebowanie na szybkie, elastyczne formy zatrudnienia, dopasowane do zmiennego popytu pracodawców, ale też oczekiwań samych pracowników, którzy coraz częściej cenią sobie możliwość wyboru projektów, krótszych kontraktów czy pracy bliżej miejsca zamieszkania. Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu w zarządzaniu dostępnością pracowników - zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych - wskazuje Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres. ©©

REKLAMA

0011512565

Prezydent Miasta Krakowa

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprzycza 29 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa i w Biuletynie Informacji Publicznej Województwa Małopolskiego – został podany do publicznej wiadomości następujący wykaz dotyczący nieruchomości stanowiącej własność **Skarbu Państwa**, odpowiednio w dniach:

od 21 kwietnia 2026 r. do 12 maja 2026 r.

- działka ewidencyjna nr 320/2 o powierzchni 2 4496 m², obręb 106, jednostka ewidencyjna Podgórze, położona przy ul. Półnaki, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,
- wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Miejskiej Kraków, przeznaczonych do oddania w dzierżawę, na czas oznaczony 5 lat, w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, obejmujący część działki nr 29/38 oraz udział wynoszący 1/13 w obszarze o łącznej pow. 0,0654 ha części działek nr 29/43, 29/38 i 29/40, obr. 28-Podgórze, w rejonie ul. Żołnierskiej, na cele: ogródek działkowy nr 11 i dojście, 1 pozycja na wykazie.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi



nasze komunikaty.pl

REKLAMA

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U. z 2025r. poz. 1691 tekst jednolity) oraz art. 9a ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1234 tekst jednolity),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wydaniu 10 kwietnia 2026 r. decyzji nr 1/BK/2026 znak: WI-II.7840.11.1.2026.MBB o zatwierdzeniu projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz udzieleniu pozwolenia na budowę zamierzenia budowlanego pn.: **Budowa linii kabli LPN 15kV dla PT Pisarzowa (I = 118 m)** realizowanej w ramach inwestycji pn.: **Budowa nowej podstacji trakcyjnej Pisarzowa w ramach zadania inwestycyjnego pn.: „Budowa nowej podstacji trakcyjnej Mszana Dolna” realizowanej w ramach projektu pn.: „Budowa nowej linii kolejowej Podłęże - Szczyrzyc - Tymbark/Mszana Dolna oraz modernizacja istniejącej linii kolejowej nr 104 Chabówka - Nowy Sącz” na odcinku od km 55+001 (km istn. 56+662) do km 55+410 (km istn. 57+137).** **Miejsce wykonywania robót budowlanych: województwo małopolskie, powiat limanowski, gmina Limanowa, miejscowość Męcina, identyfikator działki ewidencyjnej: 120707_2.0009.871/12, 120707_2.0009.860/5, 120707_2.0009.654/10, 120707_2.0009.654/11, 120707_2.0009.654/5,** na wniosek złożony 10 lutego 2026 r. (uzupełnionego 23 marca 2026 r. na postanowienie z 23 lutego 2026 r. wydane na podstawie art. 35 ust. 3 *Prawa budowlanego*), przez inwestora PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, działającego przez pełnomocnika.

Równocześnie zawiadamia się, że ww. decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności postanowieniem nr 7/R/2026 z 10 kwietnia 2026 r., znak: WI-II.7840.11.1.2026.MBB, na podstawie art. 108 § 2 i 123 *Kodeksu postępowania administracyjnego*.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie czternastu dni od dnia jej doręczenia.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę

i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Na postanowienie służy zażalenie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie siedmiu dni od dnia jego doręczenia.

Zażalenie na postanowienie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do postanowienia, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem zażalenia oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania lub wniesienia zażalenia strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania lub zażalenia wobec Wojewody Małopolskiego. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania lub zażalenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja lub postanowienie stają się ostateczne i prawomocne.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, mogą zapoznać się z treścią decyzji (powołując znak sprawy: WI-II.7840.11.1.2026.MBB), w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój 65, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym pod numerem tel. 12 39 21 609 w godz. pracy urzędu, tj. poniedziałek: 9.00-17.00, wtorek – piątek: 7.30-15.30. Zaznacza się, że zapoznanie z aktami sprawy bez uzgodnienia telefonicznego nie gwarantuje dostępu do akt sprawy z uwagi na obciążenie dużą ilością prowadzonych postępowań.

Obwieszczenie Wojewody Małopolskiego podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej: Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Gminy Limanowa oraz w prasie lokalnej.

REKLAMA

0011509586



Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w biurze Oddziału przy ul. Montelupich 3 w Krakowie (I piętro) zostały wywieszone wykazy nieruchomości położonych w Krakowie przy ul. Dobrego Pasterza 122 C:

- stanowisko postojowe nr 2 o pow. 11,50 m² wraz z pow. udziału stanowiska w części wspólnej wynoszącej 13,47 m² (tj. łącznie 24,97 m²);
- stanowisko postojowe nr 7 o pow. 11,50 m² wraz z pow. udziału stanowiska w części wspólnej wynoszącej 13,47 m² (tj. łącznie 24,97 m²).

Nieruchomości przeznaczone są do najmu w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na rzecz osób uprawnionych posiadających od AMW OR w Krakowie przydział lokalu mieszkalnego/kwatery.

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW w Krakowie przy ul. Montelupich 3 (I piętro, pokój nr 38) lub pod nr tel. 12 211 40 66.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków, ul. Montelupich 3
tel. 48 12 211 40 24 - fax 48 12 211 40 05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

N.SĄCZ Zielona (koło WSB) pokój 1 lub 2-os. bez dzieci 700zł z med. 507153124

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY- mycie, malowanie, naprawy - Elewacje- mycie, odgrzybianie, usuwanie wykwitów, malowanie - Kostka brukowa- mycie, impregnacja, malowanie- Prace z wykorzystaniem podnośników kosзовych do 25 m - Prace z wykorzystaniem lasera - Piaskowanie- konstrukcji, ogrodzeń Gwarancja. Faktura VAT. Tel. 575-450-789.

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

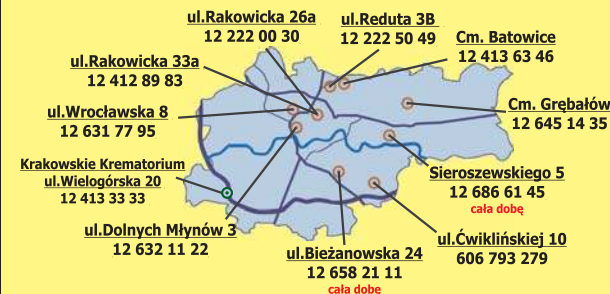
REKLAMA

0011502056

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA

0011512322

„Jak ktoś już jest starszy, luksusem jest święty spokój”



Piotr Kupicha w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Antek Królikowski jest zadowolony

W piątek Joanna Opozda i Antoni Królikowski spotkali się w sądzie na rozprawie rozwodowej. Jak dowiedział się Pudelek, aktor jest zadowolony z jej przebiegu. Wyrok ma zapasć w ciągu miesiąca. Opozda wniosowała ponoć o zwiększenie liczby spotkań Królikowskiego z ich 4-letnim synem.

Paulina Krupińska ma idealne zęby

Prezenterka na początku 2021 r. zdecydowała się wyeliminować wadę zgryzu. W efekcie przez ostatnie pięć lat nosiła specjalne przezroczyste nakładki ortodontyczne. Czas leczenia dobiegł wreszcie końca. Efekty pokazała na zdjęciu na Instagramie – i faktycznie zęby celebrytki są idealne.

Natalia Kukulska widzi podobieństwo

Piosenkarka i jej mąż mają trójkę dzieci – córki Annę i Laurę oraz syna Jana. Media sporo uwagi poświęcają 20-letniej Annie Dąbrowce, która jest uderzająco podobna do mamy i obecnie studiuje musical w Londynie, pracując nad własną muzyką. – Widzę nasze podobieństwo bardziej jeśli chodzi o charakter, potrzebę niezależności, stawiania granic. Ona to robi i ja też to robiłam, bardzo chciałam, żeby było po mojemu. I ona też taka jest, to ma po mnie – podkreśla Natalia Kukulska w Pudelku. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Gliniarz z metropolii Stopklatka, 20:00

Scott Roper jest negocjatorem w pertraktacjach z porywaczami. Gdy jego partner zostaje zabity przez groźnego złodzieja biżuterii, postanawia zrobić wszystko, aby złapać mordercę i postawić go przed sądem. Na dodatek otrzymuje jeszcze jedno zadanie. Musi wyszkolić w swoim fachu pewnego żółtodzioba.

To tylko seks Super Polsat, 21:00

Jamie, łowczyni talentów, poznaje Dylana z Los Angeles, którego namawia na przeprowadzkę do Nowego Jorku. Szybko się zaprzyjaźniają i, jako wrogo wie romantycznej miłości, postanawiają spróbować związku bez zobowiązań.

Przysięga Ireny TVP 1, 21:20

Irena zostaje pracuje w niemieckiej fabryce amunicji. Na dziewczynę zwraca uwagę major SS. Postanawia zatrudnić ją jako pomoc domową. Podczas likwidacji getta Irena wykorzystuje zaufanie Niemca, by ocalić Żydów.

Interstellar TVN 7, 23:25

Ziemia jest niszczone przez długotrwałą suszę. Dlatego zespół naukowców wyrusza w podróż nowo odkrytym tunelem czasoprzestrzennym, przekraczając tym samym wyznaczone granice i dociera do innego wymiaru.

KRZYŻÓWKA NR 60

Poziomo:

- 3) dźwięk spod opon,
- 6) dawny Litwin lub Łotysz,
- 11) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 12) podwyższenie dla mówcy,
- 13) jaka głowa, taki ...,
- 14) człowiek nieokrzesany,
- 15) łupliwy minerał, tyszczak,
- 16) w wioślarskiej osadzie nadawane przez sternika,
- 17) tłuszcz ze słoniny,
- 18) namiot w mongolskim stepie,
- 19) wojskowy Pakt Północnoatlantycki,
- 21) przepływa przez Myślenice,
- 23) mężczyzna o ciemnych włosach,
- 26) miara ilości papieru,
- 27) metalowy uchwyt na bramie,
- 30) amerykański film wojenny z rolą Robina Williamsa,
- 31) weryfikowana przez praktykę,
- 34) wzorec jednostki miary,
- 38) zwierzyniec niebieski,
- 39) ratunek dla rozbitka,
- 40) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 roku,
- 41) zimą wcześniej zapada,
- 42) przeciwnieństwo konkretnego.

Pionowo:

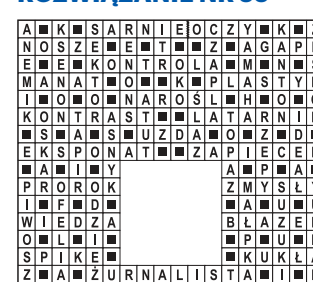
- 1) jeden z dumasowskich muszkieterów,
- 2) Claudia Schiffer lub Heidi Klum,
- 3) naramienniki munduru wojskowego,
- 4) cyngiel broni palnej,
- 5) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
- 6) broń rdzennych mieszkańców



- ców Australii,
- 7) polski producent sprzętu AGD,
- 8) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę,
- 9) natarcie kawalerii na nieprzyjaciela,
- 10) antylopa z Czarnego Łądu,
- 20) mały kraj w Pirenejach,
- 22) lotnisko pod Krakowem,
- 24) jęczmień lub pszenica,

- 25) Henryk VIII..., król Anglii,
- 28) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
- 29) model z fabryki Fiata,
- 31) odgłos kruszonego lodu,
- 32) przyspieszony po biegu,
- 33) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
- 35) w parze z mieczem,
- 36) beta lub lambda,
- 37) bawi cudze dzieci.

ROZWIĄZANIE NR 59



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom, ale horoskop dzienny radzi, by zachować rozwagę w finansach oraz relacjach z innymi osobami.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudne sprawy. Horoskop na dziś podpowiada, by unikać konfliktów i zadbać o swoje zdrowie.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja przyniesie korzyści, jednak horoskop dzienny na wtorek stanowczo ostrzega, by uważać na plotki i nieporozumienia.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą dominować. Aby je nieco rozładować, horoskop dzienny radzi znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z bliskimi osobami.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to, lecz nie ignorować też tego, co mają do powiedzenia inni.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek radzi, by unikać pośpiechu i analizować podejmowane decyzje.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach będzie możliwa, jeśli okażesz cierpliwość i zrozumienie dla innych. Horoskop dzienny radzi kierować się tymi zasadami.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja cię nie zawiedzie, ale horoskop na dziś podpowiada, by nie działać impulsywnie w sprawach sercowych. Dobrze na tym wyjdiesz...

Waga (23.09 - 22.10)

Nowe pomysły przyniosą inspirację, lecz horoskop dzienny na wtorek radzi, by pamiętać również o konsekwencji w realizacji planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny radzi nie odkładać ważnych zadań i zadbać o równowagę w relacjach z otoczeniem.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać ją w projektach, ale nie lekceważyć przy tym zdania innych osób.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wykaziesz się wyrozumiałością na ich drobne błędy.

Duarte: Gra w roli napastnika to dla mnie nic specjalnego

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. Frederico Duarte był bohaterem Wisły Kraków w meczu z Ruchem Chorzów. To Portugalczyk strzelił gola, który dał jej bardzo cenny remis 1:1 i pozwolił zrobić „Białej Gwiazdce” kolejny krok w kierunku ekstraklasy.

Pańska bramka dała Wiśle jeden punkt w Chorzowie. Po sobotnich wynikach waszych najgroźniejszych rywali w walce o awans trzeba chyba uznać ten wasz rezultat za całkiem dobry. Zgodzi się pan z tym?

Przed wszystkim zawsze jest tak, że wychodząc na boisko gramy o trzy punkty i walczymy o to przez ponad 90 minut. Taki jest zawsze nasz cel przed pierwszym gwizdkiem. Musimy być jednak uczciwi po zakończeniu meczu w Chorzowie, że trzeba traktować ten jeden punkt jako bardzo ważny dla nas w drodze do celu i przed kolejnym krokiem, jaki będziemy chcieli wykonać na naszym stadionie w piątek. Wiemy, że czeka nas trudny mecz i zaczynamy o nim myśleć. W Chorzowie było natomiast bardzo dobrze widzieć na trybunach tylu naszych kibiców, grać dla nich, dawać z siebie wszystko. Staraliśmy się z całych sił, na koniec mamy remis i musimy to uszanować.

Pierwsza połowa nie była dla was dobra. Ruch szybko strzelił gola, a wy graliście nerwowo. Z czego to wynikało?

Tak rzeczywiście było, że oni lepiej weszli w mecz. Nie ma co kryć, że w pierwszych 15-20 minutach było nam bardzo trudno utrzymać się przy piłce. Później jednak dobrze już zareagowaliśmy, zaczęliśmy grać lepiej



Frederico Duarte cieszy się po голу, jakiego strzelił Ruchowi

i pokazaliśmy, po co przyjechaliśmy do Chorzowa. Szczególnie w drugiej połowie już dobrze operowaliśmy piłką, zaczęliśmy się dłużej utrzymywać przy piłce i co najważniejsze przysły sytuacje, a w końcu gol. Odnosiłem wrażenie z boiska, że po tym moim trafieniu już tylko nasza drużyna chciała tak naprawdę wygrać. Mieliliśmy jeszcze dwie, trzy okazje, żeby strzelić drugiego gola. Ogólnie uważam, że to był w naszym wykonaniu dobry mecz, szczególnie po przerwie.

Po kontuzjach Angela Rodado i Jordiego Sancheza zaczął pan grać z konieczności na pozycji napastnika. Jak się pan z tym czuje? Patrząc z boku wydaj się, że nieźle, bo w Bytomiu dochodził pan do sytuacji, a w Chorzowie strzelił pan bardzo ważnego gola.

Dla mnie to nie jest problem grać jako napastnik. Grałem już wcześniej jako napastnik, więc szczerze mówiąc, dla mnie to nic specjalnego. Oczywiście wiadomo, że w tym sezonie grałem więcej razy jako skrzydłowy, ale czuję się komfortowo jako napastnik. Muszę szukać swoich przestrzeni pod bramką. Muszę walczyć o każdą okazję, szukać bramek. Tak jak udało mi się ją znaleźć w Chorzowie. Na końcu i tak jest dla mnie najważniejsze to, żeby cała drużyna grała dobrze i osiągała dobre wyniki.

Po takim meczu, jak ten w Chorzowie, trudno nie skomentować tego, co działo się na trybunach. Podobało się panu?

Tak, było naprawdę dobrze pod tym względem. To super sprawa poczuć tę atmosferę. Już w zeszłym roku miałem okazję zagrać na tym stadionie w takim meczu i też było to niesamowite. A teraz znowu przyjechało za nami do Chorzowa tylu kibiców, znów byli z nami. Mamy wyjątkowych fanów, którzy zawsze są z nami, którzy nas wspierają. Motywują nas mocno do biegania, walki o każdą piłkę. Chciałbym im za to bardzo mocno podziękować i mam nadzieję, że już w piątek dostarczymy im wiele radości kolejnym meczem i wygraną.

Ten kolejny mecz zapowiada się dla was jako bardzo trudny. Co prawda jesienią wygraliście z Puszcą Niepołomice dość łatwo 3:0, ale teraz ten zespół prezentuje się o wiele lepiej. Ma coraz większe szanse nawet na miejsce w barażach o ekstraklasę. W dodatku czekają was kolejne osłabienia, bo zagrać bez Juliusa Erithalera i Marca Carbo, którzy będą pauzować za żółte kartki. Druga strona medalu jest taka, że jeśli ostatecznie ten mecz wygracie, to jest szansa, że już w najbliższy weekend przypieczętujecie awans do ekstraklasy.

Gramy u siebie. Wiem, że kilku zawodników nie będzie mogło zagrać, bo są kontuzje, bo są kartki. Mamy jednak niesamowity zespół, w którym każdy chce grać, każdy czeka na swoją szansę i musi być gotowy, gdy ona przyjdzie. Jesteśmy coraz bliżej celu. Mecz u siebie to świetna okazja, żeby zrobić kolejny krok. Chcemy z całego serca tych trzech punktów, chcemy wreszcie cieszyć się, że wykonaliśmy zadanie, które postawiono przed nami przed startem rozgrywek. Jest do tego już bardzo blisko. ©©

Bayern mistrzem Niemiec. Bawarczycy biją rekord za rekordem

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Monachijczycy zagwarantowali sobie tytuł mistrzowski cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. Już wcześniej drużyna pobiła rekord strzelonych bramek w jednym sezonie.

Bayernowi w niedzielny mecz ze Stuttgartem wystarczył remis, aby wywalczyć tytuł mistrza Niemiec. To ze względu na porażkę Borussii Dortmund z Hoffenheim 1:2. Bawarczycy nie okazali się minimalistami, wygrali pewnie 4:2 i tym samym zapewnili sobie 13. w ostatnich 14 latach tytuł. Bramki dla nowo kreowanych czempionów zdobyli jeszcze w pierwszej połowie Raphael Guerreiro, Nicolas Jackson i Alphonso Davies, a po przerwie 32. gola w trwających rozgrywkach ligowych strzelił Harry Kane. Po meczu Anglik przyznał, że to dla niego będzie niezapomniany moment w karierze.

- To dla nas fantastyczny sezon. Zakończyć ligę w taki spo-

sób, jak to zrobiliśmy, strzelając tyle goli, to wielka sprawa. Szacunek dla kolegów. Oczywiście, nadal mamy o co grać. Ciężka praca okazała się opłacalna - stwierdził Kane.

Anglik ruszył w pościg za rekordem bramkowym w jednym sezonie Bundesligi, który należy do Roberta Lewandowskiego. Polak w sezonie 2020/2021 strzelił 41 goli i pobił najlepszy wynik z rozgrywek 1971/1972, należący do Gerda Müllera. Kane jest w fantastycznej formie, ale bardzo trudno mu będzie przegonić Polaka.

Bayern ustanowił za to nowy rekord w liczbie zdobytych goli w jednym sezonie. Cztery kolejki przed końcem Bundesligi ekipa Kompany'ego może się pochwalić aż 109 trafieniami! Monachijczycy nadal walczą o zwycięstwo w Champions League: w półfinale zmierzą się z broniącym trofeum Paris Saint-Germain. A w przyszłym tygodniu zagrają z Bayerem Leverkusensem w półfinale Pucharu Niemiec, zatem Bawarczycy zachowali szansę na trzy korony. ©©



Bayern Monachium został mistrzem Niemiec już cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. I ma szansę na kolejne trofea - w Pucharze Niemiec i Lidze Mistrzów

Koniec Lewandowskiego w Barcelonie? Tournée agenta po klubach

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wygląda na to, że nieuchronnie zbliża się koniec występów Roberta Lewandowskiego w Barcelonie. Polakowi kończy się kontrakt, a propozycja nowego, którą otrzymał, sprawia, że coraz częściej myśli o odejściu do innego zespołu.

Agent kapitana Biało-Czerwonych, Pini Zahavi, niedługo ma przylecieć do Barcelony, aby podjąć ostatnią - jak informuje

„Mundo Deportivo” - próbę wypracowania kompromisu. Równolegle zapowiada jednak, że w planach ma tournée po klubach, które chcą zaoferować Polakowi lepsze warunki.

Chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę

Hiszpańskie media podały, że agent Lewandowskiego ma na dniach zjawić się w Barcelonie, aby porozmawiać z władzami klubu o propozycji nowej umowy dla kapitana reprezentacji Polski. Lewandowski miał już co prawda

odrzuć ofertę nowego kontraktu, z racji drastycznej obniżki zarobków i straty miejsca w wyjściowej jedenastce, ale Zahavi chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę.

W myśl złożonej obozowi piłkarza oferty, Lewandowski z racji wieku miałby zarabiać o połowę mniej niż obecnie i na te warunki nie chciał się zgodzić. W programie „Fanzone” Robert wyjaśnił, że chce w spokoju przemyśleć, co zrobi latem i że nie zamierza prędko podejmować decyzji. Uciął też spekulacje, co do potencjal-

nych transferów, przed zakończeniem sezonu. Chciałby skupić się na ostatnich meczach obecnych rozgrywek, na zdobywaniu kolejnych bramek i wywalczeniu mistrzostwa Hiszpanii.

Zahavi ruszył do działania

Działać zamierza natomiast Zahavi. Agent ma umówione spotkania w Barcelonie na początek maja, gdzie zamierza przedyskutować kwestię zarobków RL9 z prezydentem Joanem Laportą i Deco.

Do dyskusji jest także rola Polaka w zespole, która miałyby się wyraźnie zmienić: Robert nie byłby już niekwestionowaną podstawową „9”. Ten scenariusz wynika także z planów Katalończyków, którzy zamierzają latem sprowadzić napastnika najwyższej klasy. Lewandowski przestałby być głównym punktem ofensywy i musiałby pogodzić się ze spadkiem w klubowej hierarchii - poinformował „Mundo Deportivo”.

Jak się okazuje, Zahavi poza wizytą w stolicy Katalonii, za-

mierza - także jeszcze w maju - odbyć tournée po innych klubach, reprezentując Lewandowskiego. Agent ma zaplanowane mityngi z przedstawicielami Juventusu i Milanu. Właśnie te legendarne włoskie kluby, chciałyby widzieć u siebie doświadzonego strzelca. Juventus chce Lewandowskim zastąpić Arkadiusza Milika, który znowu doznał kontuzji i już nie zagra w barwach „Starej Damy”. Menedżer Roberta ma rozmawiać też z władzami Atletico Madryt, Chicago Fire, Fenerbahce i... Liverpoolu.

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV

13.35 Eurosport 2, kolarstwo: Tour of the Alps (2. etap); **17.25 TVP Sport**, pływani, MP; **17.30 Polsat Sport 1**, siatkówka kobiet, trzeci mecz o 3. miejsce TAURON Ligi: UNI Opole - BKS Bielsko-Biała; **18.30 Canal + Sport 5**, żużel, 2. Ekstraliga:

Stal Rzeszów - Cellfast Wilki Krosno; **18.55 Canal + Sport**, p. nożna, liga hiszpańska: Athletic - Osasun; **19.50 Polsat Sport 1**, siatkówka, PlusLiga: 3. mecz półfinałowy: Warta - Resovia; **20.55 Polsat Sport 2**, p. nożna, Puchar Włoch: Inter - Como; **21.25 Canal + Sport**, p.

nożna, liga hiszpańska: Real - Alaves. (ŻUK)

LOTTO

Niedziela, 19.04, Multi Multi (22): 4, 5, [7], 10, 13, 16, 20, 27, 30, 31, 34, 39, 44, 50, 51, 57, 63, 66, 67, 68; **Kaskada (22)**: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 13, 14, 16, 17, 18; **Mini**

Lotto: 4, 15, 20, 31, 42; **Ekstra Pensja**: 9, 19, 21, 23, 32 - 3; **Ekstra Premia**: 8, 15, 17, 18, 29 - 1

Poniedziałek, 20.04, Multi Multi (14): 1, 6, 13, 15, 16, 23, 25, 26, 28, 29, 32, [33], 38, 40, 49, 50, 53, 57, 61, 65; **Kaskada (14)**: 1, 3, 4, 6, 8, 9, 11, 13, 14, 17, 18, 22.

Zmiana trenera w Cracovii, za Elsnera przychodzi Grzelak

Jacek Żukowski

jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIĘKARSKA.
Trener Luka Elsner pożegna się z posadą szkoleniowca Cracovii. Jego następca będzie Bartosz Grzelak, trener mający polskie i szwedzkie obywatelstwo.

Szkoleniowiec był wczoraj w Krakowie i dopinał kontrakt. Nigdy nie pracował w naszym kraju.

Przygoda Elsnera z „Pasami” trwała od 4 czerwca 2025 roku. W trakcie tego sezonu zespół przeżywał wzloty i upadki. Był nawet liderem, ale obecnie zajmuje dopiero 13. miejsce w tabeli z zaledwie trzypunktową przewagą nad strefą spadkową.

Cierpliwość wódcy klubu wyczerpała się. Kilka tygodni temu Elsner podał się do dymisji, ale nie została ona przyjęta. Wyniki nie poprawiły się, „Pasy” orbitują ku dołowi tabeli i nie było żadnej pewności, by pod wodzą tego trenera się utrzymała. Trzeba więc było działać.

Następcą będzie Bartosz Grzelak. Trener znany z pracy w Szwecji i na Węgrzech. Był szkoleniowcem zespołu Ika Frey Taby, którego też był dyrektorem sportowym. Szerszej publiczności dał się poznać jako trener w AIK Sztokholm (drugi trener), asystent trenera reprezentacji Szwecji U-21, w końcu pierwszy trener AIK (2020 - 2022).

Przejął AIK Solna w trudnej sytuacji i wyciągnął zespół z kryzysu, a następnie sięgnął z nim po wicemistrzostwo Szwecji, ustępując jedynie Malmö FF. W tym klubie pracował dwa lata. Był przymierzany do posady trenera Lechia Gdańsk, ale ostatecznie do tego nie doszło. Miał też propozycję z Pogoni Szczecin, ale ją odrzucił.

Potem prowadził węgierski Fehervar, a ostatnio Ujpest (1 lipca 2024 - 3 maja 2025). Prowadził zespół w 34 meczach z bilansem (11 wygranych, 12 remisów, 11 porażek), ze średnią punktową na spotkanie 1,32.

47-letni szkoleniowiec ma opanować sytuację. „Pasy” w sobotę o godz. 20.15 grają arcyważny mecz z Pogonią Szczecin. Trzy punkty są nieodzowne. Potem czeka je wyjazd do Lublina na mecz z Zagłębiem, podejmują



Bartosz Grzelak ma 47 lat. Największy jak dotąd sukces odniósł w Szwecji

Radomiaka, jada do Lublina na spotkanie z Motorem i kończą sezon spotkaniem z Koroną Kielce u siebie.

Cracovia gra o utrzymanie w lidze - z tą myślą kibice „Pasów” musieli oswoić się od co najmniej kilku tygodni. Choć tabela nie przerażała aż tak bardzo, był pewien zapas nad strefą spadkową, do fanów docierały sygnały, że to nie jest ten sezon, w którym Krakowianie powalczą o coś więcej.

Itaka jest niestety smutna rzeczywistość. „Pasy” celowały w puchary zaczęły mocno sezon od wygranej w Poznaniu z Lechem, mistrzem Polski 4:1, trzymały się czuba tabeli, ale wiosną wiele się popsulo.

Cracovia przestała być szczelna w obronie, a w ataku mocno kulała. Sprzedaż Filipa Stojilkovicia i Mikkelę Maigaarda spowodowała wyrwę nie do zasypiania. „Pasy” z dnia na dzień straciły bramkostrzelność napastnika. I choć Stojilković od połowy rundy jesiennej już nie strzelał goli, to jednak absorbował defensywy rywali. Dodajmy do tego kontuzję Otara Kakabadze i przepis na kłopoty gotowy.

Elsner przyzwyczaił się do gry z szybkim, mobilnym napastnikiem, klasyczną „dziewiątką”.

Następcy nie znalazł. Wprawdzie zimą kupiono Wiktora Bogacza, ale szybko się kontuzjował - w meczu z Lechią Gdańsk i wypadł ze składu. Ponieważ wciąż problemy ze zdrowiem ma Gabriel Charpentier, Elsner i z niego nie mógł skorzystać. A Kahveh Zahirolslam nie spełniał oczekiwań, podobnie jak Beno Selan. Szkoleniowiec grał więc wielokrotnie bez napastnika, próbując na tej pozycji pomocników. Nie zdawało to egzaminu. Elsner nie potrafił tak przemodelować zespołu, by zastąpić te braki. Cracovia nie imponowała stałymi fragmentami gry, co było mocną stroną zespołu za trenera Dawida Krocza i Tomasza Jasika, nie ratowała się więc wieloma golami zdobytymi po rzutach różnych, wolnych i autach.

Wiosenna część sezonu zaczęła się od wygranej w Niecieczy z Bruk-Betem Termalica 1:0. Zapowiadało to udaną wiosnę, ale tak się nie stało. „Pasy” wygrały dopiero po sześciu meczach bez zwycięstwa, po trzech porażkach z rzędu. W ogóle w ostatnich 13 spotkaniach wygrały tylko dwa razy. W tabeli wiosna Cracovia jest na przedostatnim miejscu w tabeli, ma 10 punktów. Taki wynik się nie broni.

Po przegranym meczu z Legią Warszawa (8 marca) trener podał się do dymisji, ale nie została ona przyjęta. - Od byłem rozmowę z właścicielem, dyskutując niekończąc o kwestiach wyników, zaoferowałem swoją rezygnację, nie została przyjęta - mówił wtedy. - Klub poprosił o kontynuowanie pracy. Była to bardzo intensywna rozmowa z właścicielem, by kontynuować moją misję. Jestem w pełni zmotywowany, jesteśmy skupieni na meczu, bardzo ważnym dla nas. Nie będę poruszał kwestii, czego dotyczyły rozmowy.

Musieli więc kontynuować misję i przegrał w kolejnym meczu z Wisłą Płock. W świat poszedł przekaz, że trener nie wierzy w projekt. Jak więc mieli w to uwierzyć piłkarze?

Czy kibice mogą usłyszeć deklarację, że chce poprowadzić Cracovię do końca sezonu? - był pytany wtedy. - Nie można oczekiwać takiej deklaracji - mówił trener ze Słowenii. - Bo tak wygląda specyfika piłki nożnej, nie wiadomo, co się wydarzy.

Życie dość szybko dopisało pointę, Elsner już nie poprowadzi Cracovii, nie wywalczy z nią oczekiwanych pucharów, o czym mówiło się na początku sezonu... ©

Ampfutbolowe mistrzostwa świata w Krakowie w 2027? To jest całkiem możliwe

Jacek Żukowski

jacek.zukowski@polskapress.pl

AMP FUTBOL. **Polski Związek Amp Futbol we współpracy z Miastem Kraków rozpoczyna starania o organizację Mistrzostw Świata Kobiet Amp Futbol 2027.**

Planowany turniej ma być największym wydarzeniem w historii kobiecego amputbolu i kolejnym krokiem w globalnym rozwoju dyscypliny.

Kobięcy amputbol to jedna z najszybciej rozwijających się dyscyplin sportu. Pierwsze mistrzostwa świata odbyły się w 2024 roku. Zakończyły się triumfem Kolumbii, a Białoczerwone powróciły z brązowymi medalami. Kolejna edycja rywalizacji ma zgromadzić jeszcze większą liczbę drużyn - 16 reprezentacji narodowych - i wyznaczyć nowe standardy organizacyjne oraz sportowe.

- Dzisiaj jesteśmy w momencie, w którym kobiece amputbol wychodzi z etapu budowy, coraz śmielej pojawiając się na międzynarodowej scenie oraz w świadomości kibiców. Naturalnym kolejnym krokiem jest organizacja turnieju rangi mistrzostw świata w kraju, który realnie uczestniczy w jego rozwoju - mówi Mateusz Widlak, prezes Polskiego Związku Amp Futbol.

Kraków to miasto z bogatym doświadczeniem w organizacji międzynarodowych wydarzeń amputbolowych. Tylko w ostat-

nich kilku latach był gospodarzem najważniejszych turniejów europejskich, przyciągając na trybuny tysiące kibiców i budując silną społeczność wokół dyscypliny.

- Chcemy, żeby serce kobiecego amputbolu biło właśnie w Krakowie. Dla naszego miasta to jednak coś więcej niż sport - to także ważny projekt społeczny, który pokazuje, że Kraków jest miejscem otwartym i wspierającym rozwój sportu kobiet - przyznaje Łukasz Sęk, zastępca prezydenta Krakowa.

- Za organizacją dużych wydarzeń stoją konkretne kompetencje i doświadczenie. Kraków wielokrotnie udowodnił, że potrafi przygotować imprezy o międzynarodowej randze. Dysponujemy infrastrukturą, a także sprawdzonymi rozwiązaniami, które pozwalają nam myśleć o mistrzostwach świata jako o projekcie w pełni realnym do zrealizowania - zaznacza Janusz Koziół, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej.

- Możliwość zagrania przed polskimi kibicami byłaby dla nas niezwykle wyjątkowym wydarzeniem i świetną okazją do zaprezentowania naszej dyscypliny, a co za tym idzie - zwiększenia świadomości na temat sportu osób z niepełnosprawnością - mówi Anna Raniewicz, kapitanka reprezentacji.

Zainteresowanie organizacją turnieju zgłosiła także Brazylia oraz Rwanda. Gospodarz mistrzostw zostanie wyłoniony w sierpniu. ©



Kraków powalczy o organizację MŚ w amputbolu z Brazylią i Rwandą. Decyzja zapadnie w sierpniu